

## **Polityka – problem władzy a problem własności. Własność jako przesłanka władzy**

Bardzo wiele ujęć polityki akcentuje jej konstytutywny związek z władzą. Często w powszechnym mniemaniu polityka określana jest jako sfera życia społecznego związana z walką o władzę i jej sprawowaniem, zwłaszcza z władzą państwową. Także znakomita część literatury przedmiotu ściśle wiąże zjawisko polityki z władzą państwem i przemocą. Pogląd ten jest obecny zarówno w literaturze odwołującej się do tradycji intelektualnej marksizmu, jak i stojącej na odmiennych pozycjach ideowo-teoretycznych. Klasyczne jest w tym względzie odwołanie się do ujęcia Maxa Webera stwierdzającego, że „polityka” oznaczałaby więc dla nas: dążenie do udziału we władzy lub do wywierania wpływu na podział władzy, czy to pomiędzy państwami, czy też w obrębie państwa pomiędzy grupami ludzi, jakie ono obejmuje”<sup>1</sup>.

Wielu badaczy wiążących politykę z państwem i władzą napotyka na problemy z określeniem specyfiki władzy politycznej i odróżnieniem jej od władzy w sensie ogólnym, czy władzy w sensie społecznym. Skoro przyjmujemy, że nie każda władza jest władzą polityczną, to czym władza polityczna jest? Jeśli jednocześnie politykę definiujemy poprzez powiązanie jej z władzą, niechybnie popadamy w tautologię. Jeśli polityka jest sferą życia społecznego, w której toczy się walka o władzę i jej sprawowanie, to znaczy, że władza polityczna jest władzą, w której toczy się walka o władzę?

Cień tej tautologii przemyka się przez rozważania wielu poważnych teoretyków polityki. Jest oczywiście jakimś rozwiązaniem stwierdzenie, że władza polityczna to taka, która sprawowana jest za pośrednictwem przemocy lub istnieje realna groźba jej użycia. Ale wtedy pojawiają się kolejne trudności. Jaka jest różnica między władzą polityczną a władzą państwową, jeśli uznamy, że monopol na stosowanie przemocy w społeczeństwie jest jedną z cech konstytutywnych państwa? Druga zaś trudność polega na tym, że przy takiej interpretacji polityka zaczyna sprowadzać się do problemu przemocy, redukować się zaczyna do dystrybucji przemocy. Z całą pewnością historia pełna jest przemocy i kluczowe historyczne zagadnienia nie były rozwiązywane inaczej niż przemocą, ale czy tylko przemocą? I czy zawsze tak musi być? Historia, rzecz jasna, daje nam wiele dowodów potwierdzających rolę przemocy jako demiurga dziejów, ale ludzie wchodzą w

---

<sup>1</sup> Max Weber *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987, s.2

Zob. też m. in.: Franciszek Ryszka *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne.*, Warszawa 1984, s.18, który podkreślał nawiązując między innymi do poglądów Carla Schmitta, że „...kto godzi się na podporządkowanie się władzy politycznej przyjmuje milcząco, iż władza zażądać może ofiary z życia. Podmiot władzy wyposażony w taką zdolność sprawuje władzę polityczną i tylko taka władza może być uznana za polityczną. Oto są granice polityki tak jak wynika to z historii”, tamże, s.23

„Głównym dobrem, z jakim związana jest polityka jest życie ludzkie, główną potrzebą zaś - potrzeba bezpieczeństwa. Istotą polityki jest bowiem ochrona życia ludzkiego i przeciwdziałanie jego narażaniu” Tadeusz Klementewicz *Głosowanie życiem. Polityka między genetycznym a kulturowym zaprogramowaniem człowieka*, w: *Historia Idee Polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s.345

„ System stosunków społecznych, który może być regulowany tylko za pośrednictwem państwa (chodzi tu przede wszystkim o stosunki międzyklasowe) i na tyle, na ile ingerencja ze strony państwa jest konieczna nazywać będziemy sferą politycznego życia społeczeństwa”

Zdzisław Cackowski *Główne pojęcia materializmu historycznego*, Warszawa 1974 s.352

stosunki zależności nie tylko pod wpływem przemocy. Przy takim podejściu zaczynamy gubić z pola widzenia inne środki sprawowania władzy, ginie gdzieś zjawisko autorytetu, pojawia się ponownie pytanie o różne rodzaje władzy, o różnice między władzą społeczną a polityczną<sup>2</sup>.

Problem jednak wydaje się mieć jeszcze głębsze zakorzenienie. Dotyka bowiem rozumienia władzy, jej przesłanek i źródeł, w konsekwencji relacji pomiędzy władzą i własnością i samego pojmowania własności a także jej funkcji społecznych.<sup>3</sup>

### 1. Czym jest władza?

Władza w generalnym sensie bywa definiowana jako wpływ, jako rodzaj kontroli społecznej, jako wybór i decydowanie, jako dominacja i reglamentacja wolności, jako integracja i homeostat, jako transakcja, jako zaufanie, jako autorytet, jako przemoc, jako psychiczne uzależnienie, jako wola, jako mechanizm synergii i kooperacji, jako konflikt i jego instytucjonalizacja, jako funkcja i instrument realizacji celów, jako wola ludzka lub nadprzyrodzona, jako dewiacja i patologia indywidualnej osobowości lub grupy, jako mit i rytuał, teatr<sup>4</sup>, jako mechanizm dystrybucji zasobów społecznych itd. Wymienione określenia nie wypełniają wszystkich możliwych definicji i metafor władzy.

Niekiedy w konsekwencji terminologicznego zamieszania wokół władzy twierdzi się, że intuicyjne rozumienie władzy nie jest gorsze od naukowych prób jego precyzacji.<sup>5</sup> Na rozmaite sposoby określania władzy niemały wpływ miały jego znaczenia w różnych językach. Grecka etymologia słowa władza wiąże się z czasownikiem *archein* oznaczającym zarówno *rządzić*, jak i *zaczynać*. Rzeczownik *arche* odnosi się do *suwerenności*, jak też do *początku*. Łaciński źródłosłów władzy, słowo *potere* oznacza zaś *być w stanie*, *móc*. Wiele zamieszania powstało w związku z tłumaczeniem na język angielski weberowskich określeń *Macht* i *Herrschaft*. Pierwsze tłumaczone na angielski jest na ogół jako *power*, a po polsku jako *władza*, z drugim jest znacznie więcej problemów, gdyż tłumaczy się je jako *authority* /autorytet/, *rule* /rządy/, *rulership* /władztwo/, *power* /władza/, czy wreszcie w języku polskim jako *panowanie*<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Wielu teoretyków wyraźnie odróżnia władzę od przemocy. Na takim stanowisku stoją zwłaszcza ci autorzy, którzy podkreślają komunikacyjny aspekt władzy, to że podstawą władzy jest komunikacja. „Mogę na przykład sprawować władzę grożąc użyciem siły w razie nieposłuszeństwa, jeśli jednak groźba nie poskutkuje i używam siły, to mamy do czynienia nie ze sprawowaniem władzy lecz z porażką. Jest to ważne rozróżnienie, na które zgadzają się tak odmienni analitycy, jak Arendt, Habermas, Foucault, Giddens”

Terence Ball *Władza*, w: R.E.Goodin, P.Pettit /red/ *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 705

Por. też rozróżnienie polityki czystej, polityki siły zwanej też realistyczną i polityki idealnej, w której obecne są wartości. „Rzecz w tym – jak pisze Giovanni Sartorii – że czysta polityka jest równie nierealna jak jej przeciwieństwo, polityka całkowicie idealna. Każda polityka jest mieszkanką idealizmu i realizmu, a jeśli któryś składnik zaczyna dominować, jeśli nadmierna dawka idealizmu eliminuje realizm – lub odwrotnie – to polityka taka skazana jest na klęskę... To, co uchodzi dziś za czystą „politykę siły” może funkcjonować jedynie na pożywek dostarczonej przez ethos”

G.Sartori *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s.60-61

Szerzej na temat relacji władzy i polityki piszę w artykule *Kilka uwag w sprawie interpretacji polityki*, w: *Pokolenia Kultura Polityka. Księga Jubileuszowa na 65-lecie Profesora Bronisława Gołębiowskiego*, Warszawa 1999.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat piszę w B.Kaczmarek *Organizacje. Polityka, władza, struktury*, Warszawa 2001, z której to książki wykorzystywałem niektóre fragmenty w niniejszym opracowaniu.

<sup>4</sup> Na temat roli mitu w polityce i w jej teatralizacji zob. S.Filipowicz *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988

<sup>5</sup> Zob. T.Biernat *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 1999, s. 40, gdzie również można znaleźć odwołania do literatury na ten temat.

<sup>6</sup> Na zamieszanie to i jego konsekwencje zwraca uwagę G.Sartori *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 232-234; zob. też L.Porębski *Behawioralny model władzy*, Kraków 1996, s. 45-47.

**Wśród różnych koncepcji władzy w najogólniejszym sensie wymienia się często teorie<sup>7</sup>:**

- behawioralne, przyjmujące, że władza jest szczególnym rodzajem zachowań polegającym na modyfikowaniu zachowań innych ludzi<sup>8</sup>;
- teleologiczne, traktujące władzę jako wytwarzanie zamierzonych skutków, urzeczywistnianie celów<sup>9</sup>;
- instrumentalne, dla których władza wiąże się z użyciem szczególnych środków w relacjach między ludźmi, tj. przede wszystkim przemocy;
- strukturalne, rozumiane jako interpretowanie władzy jako stosunku społecznego pomiędzy rządzącymi a rządzonymi;
- normatywne, zakładające, że o istocie społecznego stosunku władzy decyduje jego normatywne uregulowanie<sup>10</sup>
- konfliktowe, precyzujące sens władzy jako instytucjonalizację konfliktu;
- utożsamiające władzę z wpływem<sup>11</sup>;
- wymiany społecznej, definiujące władzę jako rodzaj wymiany, transakcji i kontraktu społecznego<sup>12</sup>;
- psychologiczne, ujmujące władzę jako psychiczne uzależnienie jednych od drugich, dominację jednych nad drugimi i „możliwość realizacji własnej woli jednych wobec drugich, nawet wbrew ich oporowi<sup>13</sup>;
- dobra wspólnego, charakterystyczne np. dla myśli społecznej Kościoła<sup>14</sup> rzymskokatolickiego, w których interpretuje się władzę jako siłę

<sup>7</sup> Na temat typologii koncepcji władzy por. m.in. J.J. Wiatr *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, s. 110.

<sup>8</sup> Przegląd koncepcji behawioralnych zawiera praca L. Porębskiego *Behawioralny model władzy*, cyt. wyd., zob. też J.H. Turner, S. Turner *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości*, Warszawa 1993

<sup>9</sup> Np. ewoluujące określenia T. Parsonsa np. w *Structure and Process in Modern Societies*, New York 1965, s. 182, gdzie władza definiowana jest jako „zdolność jednej jednostki w systemie do osiągnięcia swoich celów przez przełamanie pozycji innych jednostek”, czy rozumienie jej jako „uogólnionej zdolności zabezpieczania wykonywania wiążących zobowiązań przez jednostki w systemie zbiorowej organizacji, kiedy zobowiązania są legitymizowane w odniesieniu do ich wpływu na cele zbiorowe i gdzie w przypadku oporu istnieje założenie przymuszenia przez negatywne sankcje społeczne” /”Politics and Social Structure”, New York 1969, s. 361, które to określenia przytacza i analizuje J. Jakubowski *Władza: czy gra o sumie zerowej?* w: T. Buksiński /red/ *Idee filozoficzne w polityce*, Poznań 1998, s. 177 i 188. Koncepcje Parsonsa są też interpretowane jako systemowe i funkcjonalne bardziej, niż teleologiczne, w takim ujęciu będą omawiane w dalszej części wywodu.

<sup>10</sup> Tak proponuje rozumieć władzę K. Pałeczki. Zob. K. Pałeczki *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki *Wprowadzenie do nauki o państwie i prawie*, Lublin 2002.

<sup>11</sup> Z wpływem utożsamia władzę wielu teoretyków zarządzania, definiując ją np. jako „możliwość wywierania wpływu” /J.A.F. Stoner, Ch. Wankel *Kierowanie*, Warszawa 1992, s. 257/, „zdolność do wpływania na zachowania innych” /R.W. Griffin *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1998, s. 494. Warto zauważyć, że sprowadzanie władzy do neutralnie aksjologicznie na ogół rozumianego wpływu inteligentnie odsuwa kwestie dominacji, wzyску, wolności i sprzeczności niejako na obrzeża tak wyidealizowanej władzy organizacyjnej, co pozwala dalej interpretować zarządzanie jako techniczne i w zasadzie apolityczne.

<sup>12</sup> Do takich ujęć zaliczane są m.in. propozycje P. Blaua, czy M. Croziera traktujących władzę jako wynik interakcyjnego procesu negocjacji między partnerami stosunku społecznego, a także R.M. Emersona upatrującego istoty władzy w nierównej zależności zachodzącej pomiędzy partnerami wymiany. Zob. M. Kempny, J. Szmataka *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, Warszawa 1992, w tym „Wprowadzenie”, s. 54-55, a także E. Masłyk-Musiał *Spółczesność i organizacje. Socjologia organizacji i zarządzania*, Lublin 1996, s. 100-102, M. Crozier, E. Friedberg *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, Warszawa 1982, s. 69

<sup>13</sup> Jako psychologiczną uznaje się niekiedy definicję M. Webera mówiącą, że „władza jest dowolną możliwością wykonywania własnej woli w ramach danych stosunków społecznych bez względu na sprzeciw i na to, na czym ta możliwość się opiera” /”Wirtschaft und Gesellschaft”, Tübingen 1922, s. 28/, tak tę definicję przetłumaczył A. Czajowski „Władza polityczna. Analiza pojęcia” w: A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak /red/ *Studia z teorii polityki*, t.I, Wrocław 1996, s. 27

<sup>14</sup> Zob. Y.S. Simon *Ogólna teoria władzy*, Kraków 1998, s. 33

odpowiedzialną za zjednoczenie wspólnego działania poprzez reguły wiążące dla wszystkich;

- traktujące władzę jako rodzaj kontroli społecznej<sup>15</sup>;
- realistyczne, zakładające, że władza jest atrybutem, własnością jednostek będącą funkcją zajmowanych przez nie pozycji i pełnionych ról w systemie społecznym<sup>16</sup>;
- komunikacyjne, określane czasami jako lingwistyczne, symboliczne czy konstruktywistyczne, podkreślające komunikacyjny i podmiotowy charakter władzy jako możliwości podjęcia równoprawnego działania społecznego przez ludzi w nim uczestniczących.<sup>17</sup>

Wymienione koncepcje teoretyczne nakładają się na siebie, nie jest to podział rozdzielnny, zakwalifikowanie poszczególnych propozycji jako reprezentatywnych dla danej grupy teorii też może budzić wątpliwości i dyskusje, ma z natury rzeczy uproszczony charakter. Poszczególne definicje władzy trzeba rozpatrywać w kontekście całości kształtu rozważań teoretycznych ich autorów, a nawet porównawcze analizy są zawsze, przynajmniej częściowo obarczone selektywnym potraktowaniem tego całościowego kontekstu. Dobrze to widać na przykładzie koncepcji władzy M.Webera, czy teorii marksistowskiej. Weberowska interpretacja władzy zawiera w sobie, zdaniem niektórych badaczy, wiele komplementarnych aspektów: behawioralny, teleologiczny, instrumentalny, konfliktowy, relacyjny /strukturalny/ i personalny. Podobnie koncepcja marksistowska zawiera w sobie wiele pokładów i wymiarów analizy władzy, nie sprowadzających się, jak to niekiedy bywa interpretowane, do walki klas i przemocy<sup>18</sup>.

Ustunkowanie się w tym miejscu do wielu kontrowersji teoretycznych nie będzie możliwe, z oczywistych, jak sadzę, względów.<sup>19</sup> Tym niemniej warto zauważyć, że możliwe jest wyodrębnienie kilku podstawowych kierunków interpretacji władzy mogących mieć znaczenie także dla prób identyfikowania istoty polityki:

---

<sup>15</sup> Wśród koncepcji redukujących władzę do kontroli wymienia się niekiedy określenia m.in. H.Lasswella, A.Kaplana, R.Arona. Zob. D.H.Wrong *Problemy definiowania pojęcia władzy społecznej*, w: W.Derczyński, A.Jasińska-Kania, J.Szacki /red/ *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1995

<sup>16</sup> Jako reprezentatywne dla tego nurtu traktuje się prace J.C.Isaaka *Beyond the Three Faces of Power: A Realist Critique*, *Polity*, vol.20/1987, *Power and Marxist Theory: A Realistic View*, Ithaca: Cornell University Press 1987, zob. T.Biernat *Legitimizacja władzy...*, cyt.wyd., s. 54-56, L.Porębski *Behawioralny model władzy*, cyt.wyd., s.148

<sup>17</sup> Jako komunikacyjne uznawane są koncepcje władzy m.in.R.Faya *Critical Social Science*, Ithaca: Cornell University Press 1988, J.Habermasa i H.Arendt /J.Habermas „Hannah Arendt: On Concept of Power” w: J.Habermas „Philosophical – Political Profiles”, MIT Press, Cambridge 1983, M.Foucaulta „The Subject and Power” w: H.Dreyfus, P.Rabinow /ed/ „Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics”, Chicago: Chicago University Press 1983. Prace te przywołuje L.Porębski *Behawioralny model władzy*, cyt.wyd., s. 148-150

<sup>18</sup> Zob. M.Orzechowski „Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera”, Warszawa 1984, A.Pawłowska „Władza Elity Biurokracja. Studium z socjologii polityki”, Lublin 1998, s. 28-32. Z weberowską koncepcją władzy interesująco polemizuje L.Nowak w pracy „Przyczynek do krytyki liberalistycznej teorii władzy” w: *U podstaw teorii socjalizmu*, t.2, Poznań 1991. Traktuje on koncepcję weberowską jako wyrafinowaną ideologię władzy. „Jest to ideologia władzy państwowej, bo przedstawia racje za podziałem na dysponentów przymusu i na pozostałych, racje na rzecz prawowitości pierwszych. A jest to ideologia wyrafinowana ... nie tylko z racji swoich walorów czysto poznawczej natury, ale i dlatego, że wyraża punkt widzenia obywatela. Jest to punkt widzenia obywatela poskromionego, przytłoczonego obcą, wraz z siłą, którą próbuje myślowo oswoić ... koncepcja ta wyraża bezradność obywatela, który za cenę posłuszeństwa usiłuje władzy choć trochę ręce związać – deklaruje posłuszeństwo, ale wobec tej władzy, która respektuje wymogi legalności, tradycji, czy choćby charyzmy. Tamże, s. 291.

<sup>19</sup> Niekiedy w naukach społecznych uznaje się władzę i przywództwo jako przykłady pojęć z natury spornych i trwale nierozstrzygalnych. Zob. A.Waśkiewicz „Interpretacja teorii politycznej. Spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej”, Warszawa 1998, s.59-68, T.Ball „Władza” w: R.E.Goodin, P.Pettit /red/ „Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej”, Warszawa 1998, s. 706-709

1. Władza może być rozumiana jako **atrybut** relacji międzyludzkich i jako **właściwość**, bądź **funkcja** systemów społecznych lub jako **stosunek społeczny**.<sup>20</sup> Rzecz dotyczy odpowiedzi na pytanie co jest istotą władzy? W literaturze zwłaszcza psychologicznej, ale także socjologicznej i politologicznej dominuje ujmowanie władzy jako stosunku społecznego, postrzeganie jej jako relacji. Tak rozumiana władza jest relacją między podmiotami, którą można różnie charakteryzować np. jako możliwość urzeczywistnienia własnej woli, wydawania rozkazu, któremu inne podmioty winne są posłuch na podstawie obowiązujących norm, możliwości użycia sankcji, jako kontrola, czy uzależnienie tych podmiotów od podmiotu dominującego, reglamentowanie ich wolności, wywoływanie zachowań zgodnych z założonymi celami itp.<sup>21</sup>

To, że władza przejawia się jako relacja nie znaczy jednak jeszcze, że do relacji się sprowadza, że w istocie jest relacją. Można bowiem spojrzeć na władzę jako na atrybut stosunków społecznych i systemów tych stosunków. Istotą władzy jest wtedy jej funkcja społeczna. Taki systemowo-funkcjonalny charakter mają definicje władzy wiążące ją z dystrybucją i redystrybucją zasobów niezbędnych dla zaspakajania ludzkich potrzeb, a z natury występujących w ograniczonej ilości – wtedy władza jawi się jako konieczny społecznie mechanizm zapewniający systemom społecznym możliwość istnienia i rozwoju mimo deficytu zasobów.<sup>22</sup> Podobne spojrzenie na władzę obecne jest w tych jej określeniach, które traktują ją jako homeostat systemów społecznych, mechanizm zapewniający adaptację, integrację i zdolność do zachowania dynamicznej równowagi w zmiennych warunkach środowiska, instytucjonalizację konfliktów, bo przecież konfliktowość władzy nie sprowadza się do konfliktu podmiotu dominującego i podporządkowanego, asymetryczności oraz kontrasymetryczności relacji władzy, a jest wyrazem szerszego konfliktu wywołanego niedoborem zasobów społecznych, czy generalnych sprzeczności rozwoju społecznego. Również teleologiczne interpretacje władzy nie muszą być sprowadzane do kwestii relacji, lecz mogą być odnoszone do celów systemów społecznych, jak to choćby czynił T.Parsons<sup>23</sup> w swojej koncepcji systemów społeczno-kulturowych i ich funkcji.

2. Druga istotna kontrowersja dotyczy tego, czy dla zaistnienia zjawiska władzy niezbędne jest jego **uświadomienie** przez uwikłane we władzę podmioty, czy też władza jest zjawiskiem **obiektywnym**, z którego istnienia uczestniczący w niej ludzie, bądź inne podmioty mogą nie zdawać sobie sprawy. Na ogół w literaturze przedmiotu przyjmuje się świadomy charakter władzy. Do takiej konstatacji skłaniają relacyjne ujęcia władzy. Zakłada się wtedy, że uczestnicy stosunku władzy czynią to świadomie, a już na pewno

---

<sup>20</sup> Por. np. L.Porębski „Behawioralny model władzy”, cyt.wyd., s. 50-56

<sup>21</sup> Pogląd na temat relacyjnego charakteru władzy prezentują np. P.Bachrach. M.S.Baratz „Władza, władza prawomocna, siła” w: M.Ankwicz /red/ Władza i polityka. Wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej”, Warszawa 1988

<sup>22</sup> Na to, że władza nie jest własnością jednostki, należy do grupy i istnieje tylko dopóty, dopóki grupa trzyma się razem, zwracała uwagę H.Arendt. „Kiedy mówimy, że ktoś jest „u władzy”, w rzeczywistości powołujemy się na to, że pewna grupa upoważniła go do działania w ich imieniu. W chwili, gdy znika grupa, od której pochodziła władza /*protestas in populo*, bez ludu lub grupy ludzi nie istnieje władza/, znika też bycie „u władzy”. H.Arendt „O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie”, Warszawa 1998, s. 56-57

<sup>23</sup> Władza w rozumieniu T.Parsonsa jest zgeneralizowaną zdolnością mobilizowania zasobów społecznych dla osiągnięcia zbiorowych celów systemu, a podsystem formułowania i realizowania tych celów jest politycznym podsystemem systemu społecznego. Władza pełni podobną rolę, jak pieniądź w podsystemie ekonomicznym, jest środkiem wymiany społecznej. Zob. T.Parsons, N.Smelser „Funkcjonalne zróżnicowanie społeczeństwa”, w: W.Derczyński, A.Jasińska-Kania, J.Szacki /red/ „Elementy teorii socjologicznych”, Warszawa 1975, s.221, por. także M.Ziółkowski, B.Pawłowska, R.Drozdowski „Jednostka wobec władzy”, Poznań 1994, s.12-15. Teorię T.Parsonsa syntetycznie charakteryzuje H.Białyszewski we wstępie do polskiego wydania T.Parsonsa „Szkice z teorii socjologicznej”, Warszawa 1972, s. VII-LXII. Zob. także J.Jakubowski „Władza: czy gra o sumie zerowej”, cyt.wyd.

taką świadomość powinien przynajmniej posiadać podmiot wydający rozkazy, czy manifestujący, a więc komunikujący swoją wolę. Władza w tym ujęciu ma charakter intencjonalny. Sytuację obiektywnego modyfikowania zachowań podmiotów opisuje się wówczas przy pomocy kategorii wpływu i kontroli. Systemowo-funkcjonalne interpretowanie władzy do takich wniosków prowadzić nie musi. Władza może być wtedy postrzegana szerzej, może mieć miejsce niezależnie od stopnia jej uświadomienia, gdyż jest obiektywnie istniejącą potrzebą systemów, organizacji i stosunków społecznych. Władza może mieć różną formę i postać, ludzie mogą na tę formę i postać mieć wpływ, ale w ogóle bez władzy obyć się nie mogą od momentu, w którym na myśli mamy związki między ludźmi a nie pojedyncze osoby. Pojedyncze osoby zresztą również, żeby istnieć muszą mieć minimum władzy nad sobą, choćby w najprostszym organicznym sensie, jako kontroli nad swoim organizmem.

3. Trzeci ważny problem dotyczy **relacji między władzą a przemocą i przymusem**. W tej materii również istnieją różne poglądy, ich źródłem są niekiedy odmienne konwencje językowe, a nie tylko różnice teoretyczne. Jak już wspomniano, w języku angielskim polskie słowo władza tłumaczy się na *authority* lub *power*, niekiedy też jako synonimu używa się słowa *control*. *Power* to także siła, a *authority* to także autorytet, a więc w wielu interpretacjach władza oparta na innych, niż przemoc środkach podporządkowania. W europejskiej, kontynentalnej tradycji zwykło się wiązać władzę z przemocą i przymusem, często uznaje się je za immanentną cechę stosunku władzy jako zjawiska społecznego.<sup>24</sup> W anglosaskiej refleksji nad władzą dominuje natomiast współcześnie przekonanie, że stosowanie bezpośredniego przymusu jest przemocą, czy siłą, a nie władzą. Władza wymaga możliwości wyboru gwarantującej minimum podmiotowości partnerów stosunku, co jest warunkiem relacyjności sytuacji władzy, jeśli interpretować ją właśnie relacyjnie i jako zależność uświadomioną.<sup>25</sup>

#### **Relacje między przemocą a władzą plastycznie ilustruje E.Canetti pisząc tak:**

„Schwytna mysz uległa przemocy kota, złapał ją, trzyma, w końcu uśmierci. Ale skoro tylko zacznie się nią b a w i ć, pojawia się nowy element. Kot puszcza mysz i pozwala jej kawałek odbiec. Kiedy mysz się od niego odwróci i zaczyna uciekać, wyzwala się tym samym od przemocy kota. Ale oczywiście kot nadal ma tyle w ł a d z y, by ją zawrócić. Jeśli pozwoli jej całkiem uciec, to zarazem wypuści ją ze strefy swej władzy. Jednakże aż do punktu, w którym będzie ja mógł z łatwością dosięgnąć, mysz pozostaje we władzy kota. Przestrzeń, którą on ogarnia, chwile nadziei, jakie pozostawia myszy, jednak pod najściślejszą kontrolą, nie tracąc zainteresowania myszą i jej unicestwieniem, można określić jako właściwy korpus władzy czy też po prostu jako samą władzę.”<sup>26</sup>

4. Kolejna różnica stanowisk dotyczy **konfliktowości** władzy. Relacyjność władzy skłaniać będzie do wniosku o konfliktowości przynajmniej jako konsekwencji asymetryczności władzy<sup>27</sup>, a jak już wspomniano wcześniej, konfliktowość władzy ma jednak sens znacznie głębszy. Funkcjonalno-systemowe interpretacje władzy mogą prowadzić zarówno do konstrukcji uznających konfliktowy charakter władzy, jeśli związać ją z deficytem zasobów i ich dystrybucją, jak i do integracyjnego spojrzenia na władzę, jeśli

<sup>24</sup> Por. np. W.Pietras „Władza polityczna i jej przedmiot”, *Studia Nauk Politycznych* nr 3-4/1985, s.82

<sup>25</sup> Zob. L.Porębski „Behawioralny model władzy”, cyt.wyd., s. 61-63. H.Arendt uważała np., iż „nie wystarczy stwierdzić, że władza i przemoc nie są tym samym. Władza i przemoc są przeciwieństwami; gdy jedna absolutnie panuje, druga jest nieobecna. Przemoc pojawia się tam, gdzie władza jest zagrożona, lecz przemoc pozostawiona własnemu losowi doprowadza do zaniku władzy.” H.Arendt „O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie”, cyt.wyd., s. 72

<sup>26</sup> E.Canetti „Masa i władza”, Warszawa 1996, s. 322-323.

<sup>27</sup> Asymetryczność władzy analizuje m.in. K.Pałecki „Prawo Polityka Władza”, Warszawa 1988, s. 39-41. Zob. także K.Pałecki „Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej”, w: B.Szumlik, M.Żmigrodzki /red/ „Wprowadzenie do nauki o państwie i prawie”, Lublin 2002

podkreślić jej funkcje synergetyczne i kooperacyjne, czy służebny charakter wobec dobra wspólnego.<sup>28</sup> Postrzeganie władzy jako zjawiska ściśle związanego ze sprzecznościami i konfliktami nie musi zresztą oznaczać niedostrzegania wagi integracji i kooperacji. Można przyjmować dialektyczną interpretację wzajemnego związku sprzeczności i zgodności, choćby tak, jak to się czyni w metodologicznej tradycji marksizmu. Nawiązując do wcześniejszej analogii władzy oraz kota i myszy, można spostrzec, że związek myszy i kota ma charakter konfliktowy, ale tak naprawdę wynika z ich strukturalnego i funkcjonalnego usytuowania w systemie biologicznym, łańcuchu pokarmowym, którego są częścią. W innych warunkach, być może, udałoby się kotu i myszy nawet zaprzyjaźnić, choć doprowadzenie do takiej sytuacji wymagałoby znacznych talentów od hodowcy.

5. Zjawisko władzy może być rozpatrywane **idiogenicznie** lub **allogenicznie**. W pierwszym przypadku władza, zwłaszcza władza polityczna interpretowana jest jako byt przede wszystkim autonomiczny i autodynamiczny, posiadający własną podstawę. W drugim przypadku traktować się będzie władzę jako pochodną innych sfer życia społecznego. Takimi „władzogennymi” sferami mogą być czynniki ekonomiczne lub kulturowe. Każde z kolei z tych ujęć może kluczowe znaczenie przypisywać aspektom materialnym, instytucjonalnym i świadomościowym. Teorie władzy można też podzielić na antagonistyczne i solidarystyczne. L.Nowak, który stosuje te kryteria rozróżnień próbuje zastosować je do analizy głównych koncepcji władzy. Na przykład koncepcja marksistowska ma charakter allogeniczny, gdyż wyjaśnienie władzy poszukuje w czynnikach ekonomicznych; materialistyczny, gdyż za podstawową właściwość władzy uznaje dyspozycję środkami przymusu; a także solidarystyczny, gdyż władza sama z siebie nie rodzi antagonizmu społecznego, zaś jej główną misją jest integrowanie społeczeństwa, zapobieganie jego rozdzieleniu na klasowe interesy przy zachowaniu wynikających z własności ustrojowych interesów klasy panującej. Anarchistyczna interpretacja władzy też jest allocentryczna i materialistyczna ale jednocześnie antagonistyczna, gdyż władza jest tu samoistnym źródłem antagonizmu społecznego. Chrześcijańska teoria władzy także jest allocentryczna lecz jednocześnie idealistyczna i kulturalistyczna, natura władzy jest w niej objaśniania transcendentnymi wartościami, jest też solidarystyczna, gdyż dobro wspólne jest w niej głównym posłannictwem władzy. Koncepcje liberalne są – zdaniem L.Nowaka idiogeniczne i instytucjonalistyczne. Zakładają samoistność sfery władzy i decydującą rolę utrwalonych instytucjonalnie wzorów interakcji społecznych. Weberowska koncepcja władzy także jest idiogeniczna, jednocześnie podstawowe znaczenie ma w niej legitymacja władzy, a więc postawy i wiara rządzących w prawowitość władzy. Jest to więc koncepcja idealistyczna i solidarystyczna.<sup>29</sup> Czy zaproponowana przez L.Nowaka typologia jest w pełni trafna, można z pewnością dyskutować. Marksistowska koncepcja nie jest np. jednoznacznie solidarystyczna, z kolei Weberowi trudno zarzucić niedocenianie czynnika instytucjonalnego. Zaproponowane jednak osie dyskusji warto zauważyć, gdyż porządkują one niektóre kontrowersje i stanowiska istotne dla określania władzy.

Uznanie, iż istotą władzy są jej funkcje spełniane w systemach społecznych, wymaga dalszego komentarza. Konkretnie przejawy władzy mogą mieć i mają charakter relacyjny. Warto zwrócić uwagę, że sprowadzanie tej relacji do interakcji dwóch podmiotów o wyraźnie asymetrycznym charakterze jest daleko idącym uproszczeniem. Władza nie tylko podporządkowuje jeden podmiot drugiemu, ale te podmioty wiąże i uzależnia nawzajem. Bez podmiotu, który zostaje podporządkowany, nie można mówić o istnieniu podmiotu dominującego. Bez posłuchu rozkaz jest jedynie deklaracją woli i intencji, dopiero posłuch czyni władzę. W rzeczywistości społecznej czyste zależności dwupodmiotowe w praktyce również nie występują. W stosunku władzy, nawet

<sup>28</sup> Zob. np. Y.R. Simon „Ogólna teoria władzy”, Kraków 1998

<sup>29</sup> Zob. L.Nowak *U podstaw teorii socjalizmu. Dynamika władzy*, Poznań 1991, t.3, s. 9–14.

maksymalnie wypreparowanym, obecne są ingerencje kontekstu społecznego w postaci norm, wartości i sytuacyjnego uwikłania podmiotów, w rzeczywistości władza pojmowana relacyjnie jest zawsze spletem stosunków społecznych, a nie jednym stosunkiem. W normach, wartościach, możliwościach użycia sankcji zawarte są także stosunki społeczne z wieloma innymi podmiotami, często w praktyce uświadamiane tylko w ograniczonym stopniu. Poza tym nawet na wyizolowaną interakcję i stosunek społeczny można spoglądać, jak na pewien mikrosystem wielu oddziaływań i zależności, posiadających własną jednostkową tożsamość wynikającą z więzi społecznej obiektywnie wytwarzającej się między podmiotami. Władza jest wtedy pewnym funkcjonalnym atrybutem takiej relacji. W zbliżony sposób interpretował T.Parsons systemy społeczne jako zespoły indywidualnych i kolektywnych aktorów, powiązanych siecią zależności i interakcji. W tym sensie stosunek społeczny też jest systemem społecznym. Wielość interakcji i zależności, liczba uczestniczących aktorów, określa tylko stopień złożoności systemu. Systemem jest interakcja i zależność także dwóch aktorów.<sup>30</sup> Jeśli pod pojęciem aktora rozumieć każdy system umyślny lub rozmyślny, to aktorami są nie tylko cywilizacje, narody, klasy społeczne, grupy i organizacje, lecz również rozmaite agregaty i konglomeraty społeczne, czy struktury działań oraz struktury interesów, ich kompleksy i multipleksy. Funkcjonalna interpretacja istoty władzy skłaniać więc będzie do wyjaśnień allocentrycznych.

W zależności od tego więc, jak władzę interpretujemy, zupełnie różny może być sens traktowania jej jako kluczowego problemu polityki. Relacyjne ujmowanie władzy zawęży mocno jej znaczenie i powoduje, że uznawanie jej za istotę polityki wydaje się bardzo dyskusyjne. Traktowanie władzy zaś jako atrybutu systemów społecznych, jako funkcji, czy też splotu funkcji zwiększa znacznie społeczną przestrzeń władzy i przy takim ujęciu stopień pokrywania się władzy i przestrzeni polityki jest jednoznacznie większy. W zależności od tego, jak określimy funkcjonalną istotę władzy różnie kształtować się zaś będzie istota polityki.

## **2. Przesłanki władzy**

Jeżeli przyjąć w uproszczeniu, że rzeczywistość ma swój porządek jawny, ukryty i głęboko ukryty, to można zbudować trójszczeblowy model analizy podstaw władzy. Tym, co najbardziej widoczne i jawne będzie wówczas legitymacja i legitymizacja władzy, częściowo ukryty charakter mieć będą źródła władzy, porządek głęboko ukryty analizować zaś można wykorzystując kategorię przesłanek.<sup>31</sup>

Przesłanki władzy wiążą się przede wszystkim z obiektywnym kontekstem sytuacyjnym, w którym zachodzi zjawisko władzy. Przesłankami danego systemu władzy będą więc generalne sprzeczności związane ze sposobem istnienia systemu społecznego w środowisku. Wśród kluczowych przesłanek władzy można wymienić na przykład:

- charakter makrosystemu społeczno-ekonomicznego, którego podsystemem jest dany system społeczny, jego ustrój społeczno-ekonomiczny i polityczny;
- poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego, cywilizacyjnego i politycznego społeczeństwa określający z jednej strony charakter zasobów, z drugiej możliwości pozyskania i wykorzystania zasobów;

---

<sup>30</sup> Por. J.Jakubowski „Przeciw utylitarystom” w: T.Buksiński /red/ „Rozumność i racjonalność”, Poznań 1997, T.Parsons „Szkice z teorii socjologicznej”, w tym wstęp H.Białyszewskiego, cyt.wyd., S.Kozyr-Kowalski „Struktura gospodarcza i formacja społeczeństwa”, Warszawa 1988, s.9-15, A.Manterys „Klasyczna idea definicji sytuacji”, Warszawa 2000

<sup>31</sup> Ten model analizy szerzej argumentuję i wykorzystuję w pracy *Organizacje. Polityka, władza, struktury*, cyt.wyd., nawiązując m.in. do D.Bohm *Ukryty porządek*, Warszawa 1988.

- funkcje systemu wobec makrosystemu społecznego, stopień jego eufunkcjonalności lub dysfunkcjonalności wobec określonego ładu społecznego konstytuującego więź makrosystemu;
- charakter kultury społeczeństwa w wymiarze ponadnarodowym, narodowym i lokalnym, który determinuje dominujące typy kultur, w tym wzory przywództwa i władzy, uległości wobec władzy, parametry dystansu władzy, główne systemy wartości społecznych, dominujące ideologie, symbole, wierzenia i rytuały społeczne, nierzadko podświadomie odzwierciedlające się w kulturze i tych jej segmentach i poziomach, które mogą mieć wpływ na wyobrażenia o władzy i ich zobiektywizowanie w instytucjach społecznych;
- sprzeczności pomiędzy systemem a makrosystemem, innymi systemami i podstawowe wewnętrzne sprzeczności systemu społecznego determinujące granice jego przestrzeni społecznej, jego zdolność do istnienia i rozwoju, w tym strukturalno-funkcjonalne sprzeczności, na podstawie których powstają konflikty w środowisku i wewnętrzne konflikty w systemie;
- obiektywne uwikłanie systemu w procesy artykulacji interesów społecznych, ich sprzeczności i konflikty;
- zjawiska i procesy związane z prawidłowościami rozwoju populacji i ekosystemów społecznych, związane np. z określonymi historycznie, ekonomicznie i społecznie technologiami organizacyjnymi, czy określonymi potrzebami społecznymi, które wykreowały dany typ systemu, ich populacje i ekosystemy.

Przesłanki władzy można porównać do niejako „przyrodniczych” warunków określających wyjściowe możliwości przetrwania i rozwoju systemów społecznych. Tak, jak gleba, klimat, dostępność wody itp. determinują w „ostatniej instancji” możliwości rozwojowe organizmów, tak przesłanki władzy określają granice przestrzeni możliwości, konieczności i niezbędnych funkcji władzy i przywództwa, determinując kształt systemu władzy i przywództwa oraz podstawowe ich konstrukcyjne parametry. Wyjaśnianie i zrozumienie mechanizmów władzy wymaga sięgnięcia do głębokiej, na ogół trudno rozpoznawalnej struktury zjawisk i procesów społecznych z których potrzeba władzy wyrasta. Penetracja przesłanek władzy jest więc swego rodzaju „trzecim dnem” władzy i przywództwa. Często rzeczywiste przesłanki danej władzy daje się odsłonić dopiero ze znacznej perspektywy czasowej, kiedy dopiero widoczne są podstawowe następstwa, rezultaty funkcjonowania określonego systemu władzy i przywództwa. Wiele analiz życia społecznego w ogóle nie sięga tak głęboko. Można zauważyć, że analizowanie przesłanek władzy, tak je tu rozumiemy, jest przede wszystkim charakterystyczne dla koncepcji kulturowych, psychoanalitycznych, strukturalno-funkcjonalnych i konfliktowych ujęć systemowych, teorii dialektycznych, w tym koncepcji marksistowskich i postmarksistowskich. Każda z nich będzie zresztą odmiennie definiować czynniki mające pełnić rolę przesłanek władzy.

Jeżeli uznać determinującą w „ostatniej instancji” życie społeczne rolę zjawisk ekonomicznych, procesu pracy, to kluczową przesłanką władzy, ogniskującą w sobie podstawowe dla systemu sprzeczności o charakterze strukturalno-funkcjonalnym, są stosunki własnościowe. Znaczenie własności jako podstawy stosunków społecznych podkreślane jest wielu koncepcjach, nie tylko w marksizmie. Teza, że własność rodzi władzę dość powszechnie także przyjęła się w języku potocznym. Badacze własności jako pierwszego teoretyka, który uznał, iż rozwój polityczny nie tyle jest problemem rozdziału władzy, co kwestią rozdziału własności, wymieniają współczesnego Hobbesowi Jamesa Harringtona i jego pochodzącą 1656 roku pracę „Oceana”. Podstawowa jego teza polegała na stwierdzeniu, że ten, kto sprawuje kontrolę nad majątkiem /ziemią/ kontroluje też

politykę, gdyż władza polityczna opiera się na potędze militarnej, a ta wymaga finansowania. Władza polityczna jest ubocznym produktem gospodarki, a ściślej rozdziału własności między państwem a ludnością. Hipotezy na temat roli własności w życiu społecznym obecne są zresztą w ludzkiej myśli co najmniej od czasów antycznych, poglądy w tej sprawie wprost lub pośrednio wypowiadali najwięksi myśliciele m.in. Platon, a także Arystoteles, który podkreślał rolę własności dla stabilności ładu społecznego i politycznego i optował za uznaniem własności jako atrybutu ogniska domowego a nie wspólnoty czy państwa. Problem własności odgrywał istotną rolę w koncepcjach stoików i sformułowanej przez nich zasadzie prawa naturalnego, analizowany był i kodyfikowany w starożytnym Rzymie, wielokrotnie przewijał się w myśli chrześcijaństwa, tradycji żydowskiej, był obecny w teologicznych dysputach średniowiecza, w myśli renesansu i oświecenia, nabierając szczególnego znaczenia wraz z rewolucją przemysłową i rozwojem kapitalizmu.<sup>32</sup>

### ***Własność w sensie prawnym a socjoekonomicznym***

Własność jest różnie rozumiana w poszczególnych szkołach naukowych i dziedzinach wiedzy. Stosunkowo powszechnie odróżnia się własność w sensie prawnym od własności w sensie ekonomicznym, czy socjoekonomicznym lub – mówiąc inaczej – między prawnymi a gospodarczymi prawami własności.<sup>33</sup> Rozróżnienie to wyrasta z przekonania, że rzeczywiste stosunki własności jedynie częściowo odzwierciedlają się w normach prawnych, że faktyczny właściciel, jak i przedmiot własności może być mistyfikowany w danym systemie prawnym, prawna postać własności jest co najwyżej jakąś formą odzwierciedlenia rzeczywistych stosunków własnościowych.

Na kluczowe różnice pomiędzy własnością w sensie prawnym a socjoekonomicznym od dawna w polskim piśmiennictwie zwraca uwagę S.Kozyr-Kowalski.<sup>34</sup> Odwołując się do marksowskiej krytyki formalno-prawnych koncepcji własności zwraca on uwagę, że:

- ekonomiczny stosunek własności jest zjawiskiem historycznie wcześniejszym od państwa i prawa;
- dla zaistnienia własności w sensie socjoekonomicznym istnienie stosownego prawa nie jest konieczne. „Złoto i srebro są tylko dlatego prawnie wymienne, że wymienne są faktycznie, a tę faktyczną zdolność do wymiany posiadają dlatego, że obecna organizacja produkcji potrzebuje uniwersalnego środka wymiany. Prawo jest jedynie uznaniem tego faktu;”<sup>35</sup>
- taki sam prawny stosunek własności może w rzeczywistości zawierać w sobie wiele istotnie różnych stosunków ekonomicznych. Prawo własności akcyjnego i dominującego akcjonariusza formalnie może być identyczne, faktycznie zaś zasadniczo odmienne;
- w zasadzie identyczny stosunek własności w sensie socjoekonomicznym może być formalnie regulowany poprzez wiele stosunków prawnych, np. kapitalistyczna własność

<sup>32</sup> Przegląd koncepcji rozumienia własności jako idei i instytucji zawarty jest m.in. w R.Pipes „Własność a wolność”, Warszawa 2000, który nawiązuje do tez Harringtona m.in. na s. 59-62, zob. także S.Kozyr-Kowalski „Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo”, Poznań 1999. Do koncepcji J.Harringtona wielokrotnie nawiązuje również T.Żyro „Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej”, Warszawa 1994

<sup>33</sup> Zob. np. A.Reeve „Własność” w: „Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej”, cyt.wyd., s. 714, A.Herman, M.Strzyżewska-Kamińska „Własność jako podstawa współczesnych systemów gospodarczych”, Ekonomista nr 3/1981, W.Gumuła Własność. Meandry prywatyzacji i uspołecznienia w teorii społecznej Karola Marksa”, Tyczyn 2000, J.Wasilkowski „Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim”, Warszawa 1972, J.Strzelecki „Teoria praw własności a ekonomia neoklasyczna”, w: Colloquia Cmmunia, nr 4-5/1988

<sup>34</sup> Zob. S.Kozyr-Kowalski *Struktura gospodarcza i formacja społeczeństwa*, Warszawa 1988, s. 201-218

<sup>35</sup> K. Marks *Nędzka filozofii*, w: K.Marks, F.Engels „Dziela”, Warszawa, t.4, s. 121

środków produkcji może przyjmować postać prawną własności, dzierżawy, czy użyczenia;

- zidentyfikowanie prawne podmiotu własności często nie pozwala na zidentyfikowanie właściciela w sensie socjoekonomicznym. Jeżeli prawnym właścicielem określonych środków produkcji jest np. transnarodowa korporacja, to faktyczna własność może mieć bardzo różny charakter. Może być tak, że w określonej sytuacji właścicielem jest menedżment korporacji, może być nim dominujący akcjonariusz, może być nim kluczowy wierzyciel, może być państwo wobec którego powstały np. podatkowe znaczne zobowiązania, może się okazać, że faktycznym właścicielem jest inna korporacja będąca częścią tego samego systemu ekonomicznego faktycznie posiadającego np. tego samego właściciela, nie mówiąc już o tym, że w przypadku ciągłego obrotu prawami własności na rynku kapitałowym ustalenie właściciela w sensie prawnym w danym momencie może być niezwykle trudne.
- prawne interpretowanie własności może być obecne także w próbach identyfikowania własności w sensie socjoekonomicznym wtedy, gdy logikę prawną zastosujemy do analizy socjoekonomicznej. Może to polegać np. na lokalizowaniu empirycznych podmiotów własności kryjących się za jej formą prawną. Dojdziemy wówczas np. do wniosku, że jeżeli okrętowi wojennemu przysługuje osobowość prawna, to właścicielem faktycznym będzie kapitan lub kadra oficerska, właścicielem biblioteki jej dyrekcja, uniwersytetu rektor i senat itp.
- prawne rozumienie własności koncentruje uwagę na relacji podmiotu własności do jej przedmiotu, na stosunek człowieka do rzeczy. Tymczasem istota własności polega na relacjach zachodzących pomiędzy ludźmi, rzeczy są jedynie pośrednikiem i katalizatorem tych relacji. Stosunek właściciela do rzeczy to przede wszystkim stosunek do innych ludzi w kwestii tej rzeczy.<sup>36</sup>

Rozróżnienie własności w sensie prawnym i w sensie socjologiczno-ekonomicznym nie wyczerpuje jednak problemu rozumienia własności, a tak naprawdę go dopiero rozpoczyna. Spory wokół interpretacji własności są jednymi z podstawowych w nauce, zarówno na złożoną treść samego zjawiska, jak i ze względu na jego rolę w życiu społecznym, co owocuje zażartością dyskusji i silnie ideologicznym jej klimatem.

#### **4. Własność w sensie socjoekonomicznym jako faktyczne dysponowanie**

W poszukiwaniu istoty własności na płaszczyźnie socjologicznej i ekonomicznej da się zaobserwować dwa wyraźne nurty analiz. W jednym własność kojarzona będzie z realną kontrolą, dysponowaniem, władaniem, posiadaniem, używaniem, czerpaniem korzyści, możliwością nadużywania, rozporządzaniem, które to określenia są w gruncie rzeczy rozwinięciami i uszczegółowieniami dysponowania i kontroli, wiążą stosunki własności z aktem woli i w konsekwencji ich schemat heurystyczny wykazuje zasadnicze pokrewieństwo z prawną konstrukcją własności, wywodzącą od czasów rzymskich i przyjmującą, że własność oznacza pełne władztwo nad rzeczą. Takie rozumienie własności sytuuje je w konsekwencji jako faktycznie szczególną postać władzy. Warto zauważyć, że utożsamianie własności z władzą ekonomiczną wywodzone niekiedy było od myśli samego Marksa.<sup>37</sup> Utożsamianie własności z faktycznym dysponowaniem i kontrolą prowadzi też

---

<sup>36</sup> Na ten aspekt własności zwraca uwagę m.in. S.Morawski w pracy *Socjologia ekonomiczna*, Warszawa 2001, s. 236-238. Taka perspektywa tradycyjnie organizowała marksistowska analizę stosunków ekonomicznych, które definiowane są jako stosunki społeczne zachodzące za pośrednictwem rzeczy.

<sup>37</sup> Tak czyni N.Kejzerow w pracy *Władza i autorytet*, Warszawa 1976, s.160. Powołuje się on np. na następującą konstatację K.Marksa: „Tak czy inaczej własność jest pewnego rodzaju władzą. Ekonomiści nazywają na przykład kapitał „władzą na d cudzą pracą”. Mamy więc oto dwa rodzaje władzy: z jednej strony

do konkluzji, że własność jest określonym stosunkiem ekonomicznym, będącym podstawą – zdaniem części teoretyków nawiązujących do marksizmu – pozostałych stosunków ekonomicznych i społecznych.

Na ścisły związek i pokrywanie się zjawisk władzy i własności wskazywał w swoim czasie S.Ossowski. **Władzę ekonomiczną** traktował on jako rodzaj stosunków społecznych wyrażający się w przewadze ekonomicznej jednych ludzi nad innymi. Władzę ekonomiczną w jego interpretacji ma ten, kto rozporządza typem dóbr bardziej nadających się do wymiany w danym środowisku, kto rozporządza większą ilością dóbr przeznaczonych na wymianę, czyja sytuacja bliższa jest sytuacji monopolisty<sup>38</sup>. Władza ekonomiczna jest tym większa, im większą liczbę transakcji może dany podmiot przeprowadzić, a to z kolei jest związane z bogactwem. S.Ossowski rozróżniał władzę ekonomiczną rozumianą jako posiadanie kapitału i władzę ekonomiczną będącą przywilejem wyższego udziału w dochodzie społecznym. Władza ekonomiczna ma charakter dobrowolny w tym sensie, że leżąca u jej podłoża umowa nie jest wymuszona siłą fizyczną, zawierana jest w ramach obowiązujących reguł gry społecznej, polega na wymianie towarów, usług lub zapłaty. Jedną ze stron wymiany znajduje się jednak w sytuacji uprzywilejowanej, gdyż ma ekonomiczna przewagę umożliwiającą zastosowanie przymusu ekonomicznego, który może być nie mniej dotkliwy, niż przymus fizyczny. Na straży z kolei reguł gry, ich przestrzegania stoi pozostający w ręku władzy politycznej przymus fizyczny. Przymus wkracza w sytuacji naruszenia umowy, w postaci płynących stąd sankcji. Innymi gwarancjami reguł gry władzy ekonomicznej jest opinia publiczna, dobre obyczaje, jak i zaufanie, które w stosunkach ekonomicznych ma wymierną wartość handlową. Władza ekonomiczna pozwala na wpływanie na ludzi także wtedy, gdy nie są oni bezpośrednio w nią uwikłani. Fundusze będące w jej dyspozycji mogą służyć uzależnianiu w różnych formach np. środowisk opiniotwórczych, grup rządzących, jak i pozostałych klas i grup społecznych.

Szczególne znaczenie mają zidentyfikowane przez Ossowskiego relacje między grupą rządzącą a dysponentami władzy ekonomicznej, które mogą być potraktowane także jako schemat heurystyczny analizy przesłanek władzy wyrastających z władzy ekonomicznej /własności/ nie tylko w wymiarze makrostrukturalnym. Relacje te mogą przybierać różną postać<sup>39</sup>:

- władzy politycznej właścicieli, która sprawowana jest bezpośrednio przez właścicieli lub ich reprezentantów, władza polityczna jest wtedy komitetem wykonawczym własności, jej uczestnicy są funkcjonariuszami właścicieli lub sami są właścicielami. Mamy wtedy do czynienia z przewagą władzy ekonomicznej nad władzą polityczną.
- wzajemnej zależności władzy politycznej i władzy ekonomicznej właścicieli, której sensem byłby swoisty kontrakt, umowa i wzajemne poszanowanie własnej autonomii i interesów pomiędzy np. profesjonalnymi zarządcami a właścicielami;
- odgrywania przez władzę polityczną roli arbitra w konflikcie klasowym pomiędzy właścicielami a pracownikami, co odpowiada marksowskiej analizie sytuacji tzw. równowagi klas;

---

władzę własności – władzę ekonomiczną, z drugiej strony – władzę polityczną, władzę państwową.”K.Marks *Moralizująca krytyka i krytykująca moralność*, w: K.Marks, F.Engels *Dzieła*, Warszawa 1962, t.4, s.371.

<sup>38</sup> Zob. S.Ossowski „Władza polityczna i władza ekonomiczna” w: S.Ossowski „O strukturze społecznej”, Warszawa 1982 oraz J.Błuszkowski „Struktura społeczna”, Warszawa 1996

<sup>39</sup> Zob. S.Ossowski *O strukturze społecznej*, Warszawa 1982, s. 60-66.

- bezpośredniego dysponowania przez władzę polityczną władzą ekonomiczną także w sensie własności, w sytuacji nieistnienia bądź neutralizacji wyodrębnionego samodzielnie podmiotu właścicielskiego.

Wszystkie te wyidealizowane sytuacje znajdują potwierdzenie w historycznym rozwoju form władzy organizacyjnej zwłaszcza w kapitalistycznych przedsiębiorstwach. Początkowy rozwój kapitalizmu charakteryzował się bezpośrednim sprawowaniem władzy organizacyjnej i zarządzania przez właścicieli. Później zarządzanie stało się domeną płatnych, kontraktowych i najętych funkcjonariuszy – menedżerów. Warstwa menedżerska w miarę upływu czasu coraz bardziej autonomizowała swoje interesy i uzyskiwała podmiotowość, pretendując niekiedy do roli arbitra w społecznych konfliktach, przeciwstawiając politycznemu przetargowi etos władzy technicznie efektywnej i profesjonalnej. Także współcześnie siła takiej ideologii menedżerskiej jest znaczna, a artykułowane w niej rzeczywiste problemy kierowania społecznego niebagatelne. Wreszcie ostatnia forma relacji coraz bardziej wydaje się adekwatnie opisywać świat współczesnych korporacji o rozproszonym, płynnym i anonimowym kapitale akcyjnym, pozostającym często pod kontrolą organizmów gospodarczych zależnych od menedżmentu korporacji dzięki różnym formom przejmowania kontroli właścicielskiej nad sobą przez same korporacje i ich struktury zarządzające. Ostatnia forma relacji może w konsekwencji być odczytywana jako zmiana typu własności i przejęcie jej przez warstwę menedżerską; jako ilustracja procesu transformacji władzy we własność, a nie tylko warunkowania władzy przez własność. W konsekwencji ostatni wyróżniony typ relacji w toku ewolucji zaczyna zbliżać się do pierwszego typu.

### **5. Własność w sensie socjoekonomicznym jako całokształt stosunków ekonomicznych**

Odmianą interpretację własności, nawiązującą do myśli K. Marksa a także M. Webera, rozwija S. Kozyr-Kowalski i niektórzy inni badacze problemu zainspirowani jego propozycjami<sup>40</sup>. Stoją oni na stanowisku, że własność jest w najogólniejszym sensie uzyskiwaniem za pomocą pracy własnej lub cudzej tego, co nie jest produktem własnej pracy i zwracają uwagę, iż własność jest wstępnym warunkiem produkcji i pracy, a nie tylko ich konsekwencją lub momentem. W rezultacie okazuje się, że własność nie jest jakimś jednym, podstawowym stosunkiem ekonomicznym, lecz historycznie określonym dla danego sposobu produkcji całokształtem tych stosunków, dla których dysponowanie jest swego rodzaju maską, szyldem kryjącym w sobie bardziej wielostronny mechanizm społeczny.

Jeśli bowiem dokonać destrukcji rozumienia prywatnej własności środków produkcji w szerokim sensie, obejmującym zarówno działalność bezpośrednio produkcyjną związaną z wytwarzaniem dóbr materialnych, jak i pośrednio produkcyjną, związaną z wymianą towarowo-pieniężną dóbr materialnych, siły roboczej, środków produkcji i konsumpcji, jako dysponowania, to okaże się, że jest ona splotem wielu stosunków ekonomicznych, wśród których wymienić można następujące<sup>41</sup>:

<sup>40</sup> Zob. m.in. S. Kozyr-Kowalski „Przemiany stosunków własnościowych a marksistowska teoria rozwoju społeczeństwa” w: W. Wesółowski /red/ „Marksizm i procesy rozwoju społecznego”, Warszawa 1979, J. Tittenbrun „Własność w świetle prac Karola Marksa”, Ekonomista nr 3/4/1982, P. Marciniak, R. Pluta „Własność środków produkcji a klasy społeczne”, maszynopis powielony, J. Drążkiewicz „Interesy a struktura społeczna”, Warszawa 1982, T. Piwoważun „Co to jest własność – Spory we współczesnej myśli ekonomicznej” w: S. Kozyr-Kowalski /red/ „Własność: gospodarka a prawo”, Warszawa 1977, W. Mejbaum „Własność jako przedmiot teoretyczny”, Colloquia Communia, nr 4-5/1988, S. Kozyr-Kowalski „Struktura gospodarcza a formacja społeczeństwa”, Warszawa 1988, S. Kozyr-Kowalski „Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo”, Poznań 1999.

<sup>41</sup> Na podstawie S. Kozyr-Kowalski „Struktura gospodarcza i formacja społeczeństwa”, cyt. wyd., s. 239-252,

- możliwość przekształcania środków produkcji w pieniądź umożliwiający uzyskiwanie przez dłuższy lub krótszy czas środków egzystencji bez pracy,
- regularne przekształcanie posiadanych dóbr materialnych lub czynności w obiekt wymiany towarowo-pieniężnej w celu uzyskania zasadniczych środków życia,
- mniej lub bardziej trwała i powtarzalna możliwość niewystępowania na rynku towarowo-pieniężnym w charakterze sprzedawcy siły roboczej,
- występowanie na rynku towarowo-pieniężnym w charakterze nabywcy siły roboczej w celu uruchomienia jej za pomocą własnych środków produkcji lub wymiany,
- obsługiwanie własnych środków produkcji przy pomocy cudzej siły roboczej, produkcja i uzyskiwanie jej wytworów dzięki cudzej pracy,
- uzyskiwanie w procesie produkcji produktu dodatkowego, przywłaszczanie dzięki środkom produkcji lub wymiany nieopłaconej pracy drugiego człowieka,
- możliwość uzyskiwania dzięki środkom produkcji zasadniczych środków utrzymania bez własnej pracy o charakterze bezpośrednio lub pośrednio produkcyjnym,
- możliwość zastępowania własnej pracy przez czynności „przyrodniczych agentów pracy”, tj. funkcjonujących w sposób nieopłacony w procesie wytwarzania sił przyrody /wiatru, wody, energii słonecznej, energii cieplnej ziemi, powietrza/,
- możliwość korzystania z działających na podobieństwo sił przyrody w procesie wytwarzania materialnych wcieleń minionej pracy ludzkiej, wytworów pracy duchowej minionych pokoleń,
- możliwość przywłaszczania odkryć naukowych a także wiedzy i kwalifikacji siły roboczej,
- wykorzystywanie nieopłaconych korzyści płynących z pracy skoooperowanej,
- możliwość dziedziczenia własności.

Tak skonstruowana interpretacja własności prywatnej w systemie kapitalistycznym jednoznacznie prowadzi do wniosku o warunkowaniu władzy przez własność, w tym władzy politycznej i organizacyjnej, choć konkretne relacje w tym zakresie wymagają szczegółowego przeanalizowania, gdyż poszczególne stosunki władzy mogą występować w ograniczonym stopniu, a własność będzie zawsze konkretna i historycznie określona.

Własność jest w konsekwencji relacją wielokierunkową, rozmaite mogą być podmioty i przedmioty własności, a pewne relacje własności mogą w ogóle nie być jako własność rejestrowane w świadomości zbiorowej. Tak, jak latynoamerykańscy chłopcy nie zdają sobie sprawy z tego, że są współwłaścicielami puszczy Amazonii, tak i my nie zdajemy sobie sprawy z partycypacji w społeczno-ekonomicznej własności ogólnoludzkiej. Prawne postrzeganie własności odznacza się skłonnością do reifikacji, urzeczowienia świata, utożsamiania prawa ze zjawiskami, które jedynie mogą być opisywane przez kategorie prawne; prowadzi do traktowania wielu zjawisk o fundamentalnym znaczeniu własnościowym jako zjawisk pozawłasnościowych. Przykładami takich zjawisk są – zdaniem Kozyra-Kowalskiego – m.in. człowiek, jego ciało, kwalifikacje i wykształcenie, powietrze, światło słoneczne i inne dobra wolne, higiena i bezpieczeństwo pracy, podatki, zasiłki dla bezrobotnych, dyplomy studiów wyższych, czy koncesje na prowadzenie działalności gospodarczej i wykonywanie zawodu.<sup>42</sup> Przedmiotami własności są dobra

---

J.Tittenbrun „Własność w świetle prac Karola Marksa”, cyt.wyd. Por.także W.Gumuła „Własność”, cyt.wyd., s. 13-61, który rozpatruje marksowskie rozumienie własności w wymiarach stosunków produkcji, podziału, wymiany oraz spożycia.

<sup>42</sup> Zob. S.Kozyra-Kowalski *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie, państwo*, cyt.wyd., s. 107 – 111.

wolne, środki produkcji, w tym intelektualne i wirtualne, środki dystrybucji, w tym dóbr duchowych, siła robocza i jej zdolność pracowa, określana przez Kozyra\_Kowalskiego terminem *ergodynamis*, pieniądź i kapitał przemysłowy i handlowy, finansowy i akcyjny, w niektórych koncepcjach także kapitał społeczny, polityczny i kulturowy, jak np. u P.Bourdieu<sup>43</sup>. M.Weber wśród obiektów własności wymieniał szanse gospodarcze i pozagospodarcze, rzeczowe środki zaopatrywania /produkcji i transportu, ewentualnie także handlu i finansów/, rzeczowe środki trudnienia, jak środki administracji, walki, kultu religijnego, a także władze dyspozycji, władzę polityczną, duchową, reprezentowania, szacunek, człowieka, jego kwalifikacje, wykształcenie, wychowanie, siłę roboczą, czy tzw. rentę ludzką związaną z posiadaniem niewolników i ujarzmionych chłopów.<sup>44</sup>

W ekonomiczno-socjologicznych koncepcjach własności szeroko również traktuje się problem podmiotów własności, nie utożsamia się także własności w ogóle z własnością prywatną. Podmiotami własności mogą być zbiorowości i jednostki, narody, klasy i grupy społeczne, kategorie społeczne wyodrębnione na podstawie społecznego podziału pracy, organizacje i instytucje społeczne a także systemy i inne makrostruktury społeczne, choć niektórzy badacze o orientacji empirycznej podkreślają, iż wyłącznym podmiotem własności są „rzeczywiste, konkretne jednostki ludzkie, które wchodzą w danym czasie i miejscu w określone zależności z innymi ludźmi oraz zajmują podobne lub różne miejsce w społecznej przestrzeni i czasie. Redukcja własności przypisywanej przez doktryny formalno-prawne osobom-instytucjom do własności przysługującej rzeczywistym ludziom stanowi charakterystyczną cechę analizy ekonomiczno-socjologicznej... Socjologowi nie wolno przekształcać pojęć narodu, społeczeństwa, klasy, miasta lub wsi, kościoła w istoty pozaludzkie i ponadludzkie oraz czynić z takich fikcyjnych osób podmioty własności.”<sup>45</sup> Teza ta może budzić wątpliwości stosownie do przyjmowanej orientacji teoretyczno-metodologicznej. Stojąc na stanowisku holistycznym i nawet łagodnie emergentnym trzeba uznać, że systemy społeczne, w tym wielkie grupy społeczne, instytucje i organizacje nie są jedynie modelami poznawczymi, lecz istnieją realnie, w tym sensie empirycznie i w konsekwencji mogą też być podmiotami własności w znaczeniu socjologiczno-ekonomicznym, co nie ma nic wspólnego z kwestionowaniem tezy mówiącej, że osoba prawna jako podmiot własności jest prawną fikcją, jedynie próbą opisu rzeczywistej własności a nie rzeczywistym jej podmiotem i że istotą socjoekonomicznego podejścia musi być badanie rzeczywistości w ostatecznym rachunku, a nie poprzestawanie na takim, czy innym jej wyrazie. Stopień jednak zgodności opisu do rzeczywistości może być różny, nie można z góry odrzucać sensowności opisu tylko dlatego, że jest dokonany w innym języku przedstawień i w innych kategoriach.

### **6. Władza a własność w interpretacji ekonomii kosztów transakcyjnych**

Kwestie relacji władzy i własności są przedmiotem analiz części ekonomistów, w tym reprezentujących nurt instytucjonalny, **tzw. ekonomię kosztów transakcyjnych**. Jeden z przedstawicieli tego kierunku O.E.Williamson zwraca uwagę na szereg doniosłych, także praktycznie, aspektów tych relacji.<sup>46</sup> W jego ujęciu władza i własność mają wspólną podstawę efektywnościową, której istotą są koszty transakcyjne marginesowo traktowane w klasycznej i neoklasycznej interpretacji procesów ekonomicznych i organizacyjnych.

---

<sup>43</sup> Zob. P.Bourdieu oraz L.J.D.Vacquant *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, P.Bourdieu *Reguły sztuki*, Kraków 2001, zwłaszcza r.I.3

<sup>44</sup> S.Kozyr-Kowalski *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie, państwo*, cyt.wyd., s. 112-145

<sup>45</sup> Ibidem, s. 164g

<sup>46</sup> O.E.Williamson „Ekonomiczne instytucje kapitalizmu”, Warszawa 1998. Por. także W.Morawski *Socjologia ekonomiczna*, cyt.wyd., s. 239-243.

Koszty transakcyjne spełniają podobną rolę w życiu ekonomicznym i społecznym, jak zjawisko tarcia w procesach fizycznych.

Opierając się na analizie kosztów transakcyjnych, O. Williamson dowodzi, że znane tendencje współczesnego kapitalizmu wyrażające się w oddzieleniu zarządzania od własności nie dadzą się wyjaśnić w kategoriach samej władzy. Wyjaśnianie hierarchiczności zorganizowania pracy zapobieganiem uzyskiwaniu władzy przez pracowników jest nie wystarczające, gdyż nie udziela odpowiedzi na pytanie dlaczego innowacje organizacyjne były możliwe mimo, że napotykały na interesy przeciwne i ich koalicje. Władza spełniała rolę drugorzędną, gdyż te innowacje, które wiązały się ze znaczącymi korzyściami efektywnościowymi potrafiły radzić sobie z przeciwnymi interesami lub dostosowywać się do nich.<sup>47</sup>

To, że własność i zarządzanie zostały rozdzielone nie oznacza jeszcze pozbawienia własności kontroli nad władzą. Kontrola ta przypomina o sobie m.in. wtedy, gdy wyniki gospodarowania zbliżają się do norm granicznych. Biurokratyczna władza charakteryzuje się także wewnętrznymi ograniczeniami związanymi ze skłonnością do opanowywania kompleksowości, w tym poprzez używanie zasobów organizacyjnych do realizacji celów drugorzędnych, a także wybaczenia błędów i kumoterstwa.

O. Williamson polemizuje z tezami o braku kontroli akcjonariuszy i poglądami kwestionującymi ich szczególną, właścicielską rolę. Przytacza m.in. pogląd, że cena rozrzedzonej własności odzwierciedla stopień swobody kierownictwa korporacji, jest kosztem rozproszenia kompensowanym przez zyski, choć uważa zarazem, że jeśli swoboda kierownictwa ma rzeczywisty charakter i zmienia się wraz z formą organizacji, to pytanie o kierowanie korporacją przez jej kierownictwo we własnym interesie pozostaje aktualne. Uważa, iż akcjonariusze mają unikatowy stosunek do firmy, inwestują na okres życia firmy i ich roszczenia są zaspakajane w ostatniej kolejności, jeśli nastąpi jej likwidacja. W przeciwieństwie do związków zawodowych, posiadaczy długów, dostawców i konsumentów nie mają także możliwości renegotjowania warunków i okresowego odnawiania stosunku z korporacją, a ich inwestycje nie są powiązane z konkretnymi aktywami i ich rozproszony charakter stawia ich w niesłychanie niekorzystnej sytuacji. Sprzedaż udziałów jest możliwa dla poszczególnych akcjonariuszy, nie jest osiągalna natomiast dla akcjonariuszy jako zbiorowości. Stąd podstawowym rozwiązaniem jest taka struktura zarządzania korporacją, która zabezpieczałaby przed ryzykiem wywłaszczenia. Jednakże swoboda menedżerska nie spada rzecz jasna do zera i czego Williamson już nie dopowiada, przynajmniej wprost, może prowadzić do wywłaszczania akcjonariuszy przez zarząd, do przekształcania władzy we własność, co tak bardzo jest widoczne choćby w polskiej transformującej się gospodarce. Inną natomiast kwestią jest problem, na ile kapitał zatrudnia pracę, na ile praca zatrudnia kapitał. Analiza tego zjawiska prowadzi do wniosku, że praca wcześniej, czy później w warunkach gospodarki kapitalistycznej będzie zmuszona do szukania kapitału i jeśli inwestycja ma być konkurencyjna, pozyskany kapitał musi być w odpowiedniej cenie, co w konsekwencji doprowadzi do zaoferowania właścicielom kapitału takich zabezpieczeń, których rzeczywistym sensem socjoekonomicznym będzie oddanie własności lub podzielenie się nią z dostawcami kapitału.<sup>48</sup> W konsekwencji władza zostanie podporządkowana własności.

### ***7. Interpretacja R.Pipes'a***

Na stanowisku jednoznacznego uzależnienia władzy od własności, zasadności takiego rozwiązania i groźnych niebezpieczeństw związanych z kwestionowaniem własności także we współczesnych kapitalistycznych społeczeństwach, stoi R.Pipes. **Uważa on, że**

<sup>47</sup> Ibidem, s. 133

<sup>48</sup> Por. ibidem, s. 326

**własność jest prawem naturalnym człowieka i gwarancją wolności.** Zagrożeniem dla własności jest wspólnie rosnąca, pod pretekstem socjalnych zobowiązań i powinności, rola państwa. Programy opieki społecznej przekształciły – jego zdaniem – demokratyczne rządy w gigantyczny mechanizm redystrybucji prywatnych zasobów. Państwa zaczynają traktować własność nie jako podstawowe prawo, którego ochrona jest ich najwyższym obowiązkiem, a jako instytucję społeczną i przeszkodę w urzeczywistnianiu sprawiedliwości, z którego to powodu państwa uznają, że należy własność reglamentować i regulować. „Przy takim rozumowaniu – na zasadzie królika z cylindra – fakt, iż państwo chroni własność prywatną, jest interpretowany w ten sposób, że ma ono do niej ostateczne uprawnienie.”<sup>49</sup> W warunkach demokratycznych własność nie ogranicza skutecznie władzy politycznej, gdyż politycy uzależnieni są od elektoratu, a ten w większości składa się z wyborców biednych, a nie bogatych. W rezultacie rosnąca część obywateli jest uzależniona materialnie od władzy, co może stworzyć niebezpieczeństwo zniszczenia systemu demokratycznego. Pipes sądzi jednak, że na przeszkodzie nieuchronności takiego scenariusza stoją ograniczenia budżetowe, większa aktywność polityczna bogatych oraz to, że interes prywatny z zasady przechytrza strażników „wspólnego dobra”.<sup>50</sup> Współczesny świat charakteryzuje się paradoksalną sytuacją, w której ma miejsce ograniczanie dla społecznego dobra własności prywatnej będącej najsilniejszym bastionem wolności, co prowadzi do takiego umacniania państwa, że zagraża to i ogranicza wolność. Despotyzm może pojawiać się w różnych kostiumach. Tradycyjna władza absolutna monarchy czy dyktatora może zostać zastąpiona despotyzmem demokratycznego państwa, w którym jedna część społeczeństwa tyranizuje inną tylko dlatego, że wygrała wybory. Tymczasem można dyskutować, czy prawo do własności nie jest ważniejsze od prawa wyborczego.<sup>51</sup>

Na poparcie swoich tez R.Pipes przytacza szereg faktów i argumentów. Analizuje skalę obciążeń podatkowych, udział państwa we własności środków trwałych i w produkcji krajowym brutto. Podaje np., że o ile w 1900 roku rząd Stanów Zjednoczonych posiadał 7% krajowych środków trwałych i zatrudniał 4% krajowej siły roboczej, to w 1950 roku skupiał już 20% krajowych zasobów i zatrudniał 12,5% ludności. Jego udział w PKB wzrósł z 3,9% w roku 1870 do 27% w roku 1970, by wreszcie w latach dziewięćdziesiątych udział wydatków rządowych w produkcji krajowym brutto osiągnął wartość ok. 30%, w Niemczech stanowi on ponad połowę, w Wielkiej Brytanii 42%. Z kolei liczba pracowników rządowych w latach 1900-1992 zwiększyła się w Stanach Zjednoczonych 18,7 razy i rosła sześć razy szybciej, niż liczba ludności. Zwraca uwagę na ograniczanie własności prywatnej pod pretekstem ochrony środowiska, na przejmowanie mienia prywatnego przez państwo w wyniku procedur sądowych, na nabywanie praw przez obywateli za pośrednictwem państwa wywłaszczającego w tym celu innych obywateli. Formułuje tezę, że wzrasta uzależnienie ekonomiczne obywateli od władzy państwowej, co dokonuje się m.in. poprzez opiekę społeczną, zatrudnienie w sektorze państwowym, licencje zawodowe, koncesje, umowy rządowe, subsydia, wykorzystanie zasobów państwowych jako udziałów w gospodarce, usługi itp. Stąd płyną wnioski niektórych badaczy, iż własność w rozwiniętym kapitalistycznym świecie zmieniła swój charakter i stała się swego rodzaju współczesnym feudalizmem.<sup>52</sup> Podobny charakter mają ingerencje państwa w wolność umów, która jest ograniczana m.in. płacami minimalnymi, kontrolą czynszów, przepisami i przywilejami bankowymi, protekcyjnością w zatrudnianiu, w tym

<sup>49</sup> R.Pipes „Własność a wolność”, cyt.wyd., s. 341

<sup>50</sup> Ibidem, s. 342-343

<sup>51</sup> Zob. ibidem, s. 429 i 416

<sup>52</sup> R.Pipes powołuje się w tym względzie na analizy Ch. Reicha zawarte w pracy „The New Property”. Zob. R.Pipes „Własność a wolność”, cyt.wyd., s. 380-385. Zwraca przy tym uwagę, że zachodzące ostatnio procesy prywatyzacyjne zmieniły wiele w tym zakresie.

związaną z regulacjami mającymi na celu walkę z dyskryminacją etniczną, protekcyjnym w szkolnictwie wyższym, czy w oświacie, którego to protekcyjizmu dopatruje się m.in. w dowożeniu dzieci do szkół autobusami, co miało w intencjach wyrównać edukacyjne szanse, a przyczyniło się do petryfikacji różnic, w tym wzmożenia segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych.

Jednocześnie Pipes zdecydowanie podkreśla, iż własność nigdy nie wiązała się z koniecznością osobistego zarządzania nią przez właścicieli. „Pogląd, że posiadanie wymaga osobistego zarządzania jest równie błędny, jak błędne byłoby głoszenie, że demokracja wymaga od każdego osobistego udziału w pracach ustawodawczych”.<sup>53</sup> Istotne zmiany współczesnej własności polegają zaś na wzroście roli państwa i na przenoszeniu produkcji do krajów uboższych ze względu na niższe koszty m.in. siły roboczej.

### **8. Stanowisko S.Kozyr-Kowalskiego**

O ile dla Pipesa kluczowe znaczenie ma własność prywatna, to w ujęciu S.Kozyr – Kowalskiego nie stawia się znaku równości pomiędzy własnością prywatną a własnością w ogóle, uważa on także, iż rynek może współistnieć z własnością publiczną. Zachodzące we współczesnym świecie przemiany stosunków własnościowych są przez niego rozumiane jako procesy prowadzące do zwiększenia roli własności zbiorowej i wyraz realnego uspołeczniania własności, będący konsekwencją społeczno-ekonomicznego rozwoju i uspołecznienia procesów produkcji i reprodukcji warunków bytu społecznego ludzi. Zagrożeniem są nie tyle te procesy uspołecznienia, co prywatne zawłaszczanie pracy społecznej i jej rezultatów. Niekiedy więc zjawiska podobnie, jak u Pipesa rejestrowane, uzyskują zasadniczo różną interpretację.

S. Kozyr-Kowalski zwraca uwagę m.in. na następujące zjawiska:

1. We współczesnym świecie własność nowoczesnych postaci kapitału wiąże się z własnością dobrze wykształconej *ergodynamis*. Wyższe wykształcenie jest ważnym warunkiem utrzymania, uzyskania i pomnażania bogactwa. Jest wyrazem procesu uwłaszczania i przewyższania statusu pracowników najemnych przez pewne kategorie społeczne np. menedżerów, specjalistów, uczonych i lekarzy. Z kolei część stanów wyższego wykształcenia zdobywa kapitał w celu ochrony przed biurokratyzacją pracy duchowej, czy podporządkowaniem się tendencji do organizowania ludzkiego życia w kategoriach jedynie wymiany towarowo-pieniężnej i rynku. Kozyr-Kowalski przypomina w tym kontekście, że „posiadanie własnego kapitału i niezależnych od zatrudnienia na uniwersytecie środków utrzymania współwarunkowało obiektywizm, śmiałość i oryginalność teoretyczną idei trzech olbrzymów nowoczesnej myśli socjologicznej: Herberta Spencera, Maxa Webera i Georga Simmla.”<sup>54</sup> Jednocześnie zdobywaniu wyższego wykształcenia zwłaszcza przez przedstawicieli tzw. klasy średniej towarzyszy ponoszenie kosztów przez płatników podatków, zmniejszanie wydatków publicznych przypadających na jednego studenta oraz degradacja poziomu wykształcenia wyższego. W rezultacie powstaje podział podmiotów własności na posiadaczy realnego wykształcenia wyższego, lepszych dyplomów i posiadaczy jedynie formalnie wykształcenia wyższego.

2. Rośnie znaczenie własności w stosunkach wierzycielsko-dłużniczych. W 1995 roku 38,3% globalnego produktu wewnętrznego krajów rozwijających się przypadało na długi zewnętrzne, Polska zajmowała z długiem 40 miliardów dolarów 11 miejsce na liście najbardziej zadłużonych państw świata. Stopa obsługi długów rozumiana jako stosunek spłat procentów i rat do dochodów z eksportu wynosiła przykładowo dla Węgier 39,1%, Brazylii 37,9%, a dla Polski 12,2%. Wskaźnik ten ilustruje – zdaniem Kozyra-Kowalskiego

<sup>53</sup> Ibidem, s. 349

<sup>54</sup> S.Kozyr-Kowalski „Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo”, cyt.wyd., s.172

– udział zagranicznych państw i banków we własności państwowej i narodowej innych krajów.

Banki często są właścicielami przedsiębiorstw, w tym współwłaścicielami w sensie formalno-prawnym swoich dłużników. Faktycznie natomiast złe długi są formą subwencji w konsekwencji prowadzących do uwłaszczania się korporacji, ich kierownictw i pracowników kosztem pożyczkodawców i często państwa udzielającego subwencji lub gwarantującego kredyty. Kozyr-Kowalski zwraca także uwagę, że we współczesnym prawie amerykańskim i zachodnioeuropejskim pozbawia się dłużnika statusu właściciela, w prawie rzymskim za właściciela uznawano pożyczkobiorcę.

3. Ekonomicznym współwłaścicielem wszystkich rodzajów prywatnej własności jest współcześnie państwo i wspólnota narodowa. Tak można interpretować choćby rolę systemu podatkowego. W OECD na podatki przypadało w roku 1996 37,4% globalnego produktu wewnętrznego, w krajach Unii Europejskiej 45,6%, w Rosji ok. 8%, gdzie - jak się szacowało - czarny rynek przejmuje ok. połowy globalnego produktu wewnętrznego. Podatki oznaczają wywłaszczanie części ludności przez państwo i uwłaszczanie innych w rezultacie państwowej redystrybucji. O ile do niedawna w krajach rozwiniętych większy wkład do własności publicznej wnosili zamożniejsi obywatele, to w ostatnim czasie zarysowała się tendencja przeciwna. Opodatkowanie kapitału i pracy na własny rachunek we Wspólnocie Europejskiej zmniejszyło się z 50% w roku 1981 do 34% w roku 1994, w tym samym czasie opodatkowanie pracy wzrosło z 35% do 41%. Jednocześnie, jak pisze Kozyr-Kowalski, „nie ulega wątpliwości, iż część niekorporalnych obiektów własności publicznej przejmują członkowie rządu, zawodowi politycy, członkowie centralnej i lokalnej administracji, „biurokracja państwowa”. Własność państwowa przekształca się we własność poszczególnych klas i stanów, także w postaci transferów i subsydiów dla biednych, niepełnosprawnych, emerytów, mimo to beneficjentami znacznej części pomocy wcale nie są najbardziej potrzebujący a klasy średnie i wyższe.<sup>55</sup>

4. Wzrastają subsydia państwowe dla prywatnej gospodarki. Skala tych wydatków wahała się od 5,4% wydatków rządowych w Niemczech do 2,5% we Francji. Przekształcanie własności narodowej w we własność określonych klas i stanów dokonuje się za pomocą wielu metod niekiedy o trudnych do oszacowania konsekwencjach ekonomicznych. Wśród nich wymienić można subsydiowanie badań, inwestycji, ulgi podatkowe, kredyty poniżej wartości i gwarancje kredytowe, udostępnianie infrastruktury, różnego rodzaju transakcje związane, prywatyzację i jej warunki, dofinansowanie przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Subsytia – zdaniem Kozyra-Kowalskiego - wyrażają również dominację własności wspólnej nad wszelką własnością prywatną i osobistą.

Przejawami dominacji własności wspólnej są m.in. takie zjawiska, jak wyposażanie armii w niezbędne materialne i intelektualne środki pracy i taką *ergodynamis*, która zapewnić ma bezpieczeństwo narodowe, czy te przedmioty własności publicznej, których sensem jest ochrona wszystkich podmiotów własności przed wywłaszczeniem przez siły natury, jak np. urządzenia przeciwpowodziowe, antysejsmiczne, czy umożliwiające przewidywanie zjawisk atmosferycznych. Dominacja ta wyraża się także w instytucjach prawnych mających na celu niewywłaszczanie innych ludzi z odwiecznych obiektów własności wspólnej, jak czyste środowisko, powietrze i woda, czy też nakładających na właścicieli nieruchomości przestrzeganie określonych przepisów budowlanych zapewniających zabezpieczenie przed pożarami. Wyraża się w tym zasada, że właściciel nie jest wyłącznym właścicielem i musi respektować społeczne potrzeby także przyszłych pokoleń. Znane są wreszcie rozwiązania prawne umożliwiające wywłaszczanie przez rząd

---

<sup>55</sup> Ibidem, s.185-186

mienia prywatnego na publiczne cele, choćby w sytuacjach zagrożenia wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa. Choć w wielu systemach prawnych dokonuje się to za odszkodowaniem, nie pokrywa ono jednak wszystkich strat poniesionych przez właściciela.<sup>56</sup>

5. W odniesieniu do własności korporacyjnej menedżerowie stają się faktycznymi współwłaścicielami środków produkcji, o ile stają się rzeczywistymi właścicielami kapitału akcyjnego i o ile przekształcają swoje dochody, formalnie będące płacą roboczą, w kapitał finansowy. Nie decyduje o tym sama pozycja w układzie władzy, choć może być ona środkiem do uzyskania własności. Kozyr-Kowalski podaje w tym kontekście, że z badań empirycznych wynika, iż pięciu największych posiadaczy akcji jest właścicielami ok. ¼ majątku, który formalno-prawnie należy do 500 największych amerykańskich korporacji.<sup>57</sup> Nawiązując do badań H.Demsetza stwierdza, że w typowych firmach akcyjnych wzrost majątku profesjonalnych menedżerów najwyższego szczebla o 3,25\$ wymagał wzrostu majątku właścicieli akcji o 1000\$. W konsekwencji swych badań Demsetz stał zresztą na stanowisku, iż status akcjonariuszy nie posiadających akcji zapewniających kontrolę nad korporacją jest pożyczaniem środków dla kontrolujących korporację akcjonariuszy w zamian za dywidendę od kapitału.<sup>58</sup>

Badania przeprowadzane w odniesieniu do kwestii władzy i własności w dojrzałych gospodarkach rynkowych i demokratycznych społeczeństwach mogą prowadzić – jak się wydaje – do wniosków istotnie odbiegających od obserwacji czynionych wobec zjawisk zachodzących w tym zakresie w społeczeństwach mniej zaawansowanych na drodze cywilizacyjnego i ekonomicznego wzrostu. **Warto zwrócić uwagę, że rzeczywiste dochody i ekonomiczne uprzywilejowanie kadr zarządzających mogą znacznie odbiegać od oficjalnych standardów.** Łatwo to zaobserwować w społeczeństwach, w których restauracja stosunków kapitalistycznych i rynkowych dokonuje się w przyspieszonym tempie charakterystycznym dla społeczeństw dawnego realnego socjalizmu. Faktyczne uprzywilejowanie menedżmentu w tych warunkach nie tylko może wyrażać się w relatywnie wyższych dochodach w stosunku do innych grup pracowników nie tylko gospodarczych organizacji, relatywnie w sensie proporcji dochodów, a nie tylko i nie przede wszystkim ich wysokości, które często nadal i tak są niższe od dochodów porównywalnych grup menedżerskich w krajach rozwiniętych. W warunkach transformacji, nieszczelnych przepisów podatkowych, przy niskim poziomie świadomości ekonomicznej i prawnej, rozchwianiu wartości i braku etyki biznesu faktyczne uprzywilejowanie polega możliwości zawłaszczania majątku prywatnego i społecznego poprzez ukrywanie faktycznie prywatnych, osobistych wydatków w kosztach działalności gospodarczej, w pobieraniu prowizji od dostawców towarów i usług, a czasami klientów, w zamian za kontrakty z nimi, kierując się nie interesem organizacji, co własnym, w takim prowadzeniu zarządu powierzonego mienia, by nie tyle je pomnażać, a raczej tworzyć szanse prywatnego jego zawłaszczania przez zarządzających, poprzez np. działanie na rzecz obniżania wartości firm przeznaczonych do prywatyzacji, wikłanie w zobowiązania finansowe niemożliwe do spełnienia bez szczególnego zaangażowania zarządzających i wymuszania w ten sposób na państwowym czy prywatnym właścicielu szczególnej gratyfikacji, poprzez takie prowadzenie zarządu, które uniemożliwia kontrolę właścicielską, aż po różne formy korupcji i zwykłego złodziejstwa.

Można sformułować w tym kontekście hipotezę bardziej generalną – w sytuacji niedostatku kapitału zdolnego elastycznie zasilać przedsiębiorczość i niedojrzałości regul

---

<sup>56</sup> Zob. ibidem, s. 197-200

<sup>57</sup> Ibidem, s. 201

<sup>58</sup> Ibidem, s. 202. S.Kozyr – Kowalski powołuje się na pracę H.Demsetz „The Emerging Theory of the Firm”. Acta Universitatis Upsaliensis. Studia Oeconomiae Negotiorum”, 33, Uppsala: Lars Engwel & Jan Johanson

gry ekonomicznej – władza staje się jego substytutem w stopniu znacznie silniejszym, niż w innych warunkach. Sprawowanie władzy zaś i związany z tym dostęp do zasobów zarówno w organizacjach prywatnych, jak i publicznych jest jednym z głównych środków uwłaszczania, czy - mówiąc nieco innym językiem - swoistą ścieżką nie tyle wstępnej, czy pierwotnej, co wtórnej kapitalistycznej akumulacji, niewątpliwie moralnie co najmniej dwuznaczną, rodzącą rozliczne patologie i społeczną niesprawiedliwość, marnotrawstwo społecznych zasobów, nieefektywność lub efektywność pozorną.<sup>59</sup> obrońcy tej drogi akumulacji pewnie trafnie mogą twierdzić, że odkrycia geograficzne, eksterminacja Indian, wyzysk kolonii, chłopskie rugi, eksploatacja dzieci, niewolnictwo, nie były bardziej moralnymi instrumentami kapitalistycznej akumulacji wstępnej, a z niej w ostatecznym rachunku wyrasta siła współczesnego kapitalizmu.

6. We współczesnej gospodarce kapitalistycznej widoczna jest występująca ze zmiennym nasileniem tendencja do realnego uwłaszczenia pracowników. Pracownicy wielkich korporacji mogą być niekiedy uznawani za arystokrację pracy, ich pozycja społeczno-ekonomiczna często znacznie różni się od pracowników innych organizacji. Zjawisko realnego uwłaszczenia odzwierciedlać się może w wyższych płacach; w korzystaniu z zapłacowych bonusów materialnych i pozamaterialnych, jak premii, dodatków, specjalnej ochrony zdrowia, emerytur, rent, odpraw, wyżywienia, imprez rekreacyjnych, urządzeń sportowych, możliwości edukacyjnych i uczestnictwa w kulturze; w możliwości korzystania z rozwiązań zapewniających humanizację pracy. Jak zauważa Kozyr-Kowalski jedną z konsekwencji realnego uwłaszczenia jest występowanie przeciwieństwa między klasami pracowników-współwłaścicieli nowoczesnych środków produkcji a klasami typowej pracy najemnej.<sup>60</sup> Zwraca też uwagę na występowanie w Stanach Zjednoczonych ponad 9500 korporacji będących formalnie własnością pracowników. Rozwijały się one 8-11% szybciej, niż przedsiębiorstwa prywatne, wśród nich znajduje się znana firma United Parcel Service /UPS/, której połowa majątku należy do pracowników. Formalno-prawna własność nie przekłada się jednak prosto na własność w sensie socjoekonomicznym, gdyż 29% akcji firmy należy do kadry zarządzającej. Podobne tendencje występują, jak wynika z badań, w przedsiębiorstwach będących formalnie własnością pracowniczą w Polsce.<sup>61</sup>

### **9. Własność jako przesłanka władzy**

Zreferowane wyżej interpretacje własności we współczesnych kapitalistycznych społeczeństwach różnią się znacznie w swych założeniach teoretycznych. Dla ekonomii instytucjonalnej kluczowe znaczenie dla wyjaśniania władzy i własności organizacyjnej mają koszty transakcyjne, dla podejścia liberalnego i neokonserwatywnego istotną rolę ogrywa rynek i wolność oraz prawo naturalne, dla koncepcji inspirowanych marksizmem zawłaszczanie rezultatów ludzkiej pracy i prawidłowości rozwoju społeczno-ekonomicznego. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości. Wszystkie własność pojmują szeroko, mniej lub bardziej socjoekonomicznie, nawet wtedy gdy wprost tego nie deklarują. Wszystkie także podkreślają, iż własność kreuje władzę, że nie da się wyjaśnić władzy bez analizy własności, nawet wtedy, gdy to władza zaczyna kreować własność. Własność jest więc kluczową przesłanką władzy.

Przyjmując za podstawę analizy socjoekonomiczne rozumienie własności jako splotu stosunków ekonomicznych można sformułować kilka hipotez odnośnie mechanizmów

---

<sup>59</sup> O charakterystycznych procesach dokonujących się w sferze własności w dawnych państwach realnego socjalizmu zob. J. Staniszkis *Postkomunizm*, Gdańsk 2001.

<sup>60</sup> Ibidem, s.213-216.

<sup>61</sup> Zob. np. W.Kozek, J.Kulpińska /red/ „Zbiorowe stosunki pracy w Polsce”, Warszawa 1998

społecznych decydujących o przypisaniu stosunkom własnościowym roli przesłanek władzy:

1. Własność, układ stosunków własnościowych w społeczeństwie jest kluczowym czynnikiem decydującym o sposobie istnienia systemów społecznych w środowisku, wyznacza graniczne reguły gry społecznej, organizację sposobu zawłaszczania przez człowieka przyrody i kultury.
2. Własność pełni więc rolę jako składnik kodu genetycznego systemów społecznych, źródłowego zaprogramowania życia społecznego, wyznacza podstawowy mechanizm samoregulacji systemów i w konsekwencji podstawowe parametry systemu władzy. Zwłaszcza własność szeroko rozumianych środków produkcji jest podstawą życia społecznego. Jeśli za podstawową sprzeczność rozwoju społecznego w sensie dialektycznym uznać sprzeczność i zgodność między człowiekiem a przyrodą, a proces wykorzystywania przyrody przez człowieka w celu zaspakajania społecznych potrzeb uznać za siłę napędową tego rozwoju, to własność środków produkcji definiuje sposób, w jakim owo zawłaszczanie i wykorzystanie przyrody się odbywa, używając niemodnej terminologii – sposób produkcji i reprodukcji warunków życia społecznego. Własność jest warunkiem produkcji i reprodukcji życia społecznego, towarzyszy ludzkiej kulturze od zawsze. Inną kwestią jest treść stosunków własnościowych, ich także kulturowe, społeczne i polityczne, czy religijne, nie tylko ekonomiczne uwarunkowania, rodzaje własności i jej formy, które mają charakter historyczny i konkretny, czy też stosunek do interpretacji zakładających naturalny, biologiczny, instynktowny charakter własności, jako nieodłącznej właściwości nie tylko ludzkiej natury.<sup>62</sup>
3. Własność nie tylko określa genetyczne reguły gry społecznej i porządku społecznego oraz w konsekwencji szanse w grze. Własność determinuje podstawowe wyznaczniki struktury społecznej i w konsekwencji kluczowe treści społecznych interesów. Stosunki własnościowe nie tylko więc rodzą reguły gry ale i kreują graczy uczestniczących w grze społecznej i ekonomicznej, czy politycznej oraz ich motywacje do gry. Stosunki własnościowe determinują także samo kształtowanie się owych graczy, społecznych aktorów, niezależnie od tego, że aktorzy ci, w zależności od sytuacji i w różnym stopniu, prowadzą już później przede wszystkim grę o własny rozwój i przetrwanie nawet wbrew zakładanym wcześniej celom i funkcjom, w tym oczekiwaniom właścicieli. Stosunki własności determinują wreszcie zachowania ludzi w życiu społecznym, gdyż ich obiektywne usytuowanie i subiektywny stosunek do własności określa ich potrzeby i możliwości ich zaspokojenia, w konsekwencji czego społeczna gra toczy się w znacznym stopniu wokół własności i o własność, która postrzegana jest jako nie tylko źródło i uwarunkowanie ale i jako podstawowy instrument urzeczywistniania interesów i zaspakajania potrzeb indywidualnych i społecznych, stając się niekiedy samoistnym celem działań indywidualnych i społecznych.<sup>63</sup>
4. Własność wreszcie daje kontrolę nad zasobami niezbędnymi do prowadzenia gry. Własność określa możliwości dostępu do zasobów, w tym władzy jako zasobu i m.in. poprzez władzę do innych kluczowych zasobów umożliwiających i warunkujących jej sprawowanie czy zabieganie o władzę.

---

<sup>62</sup> Biologiczną i naturalną genezę własności podkreśla m.in. R.Pipes, który w niekiedy zacierzwionej polemice z marksizmem dowodzi zbliżonej do marksizmu tezy o kluczowym znaczeniu własności i determinowaniu przez nią innych sfer życia społecznego w tym polityki, a przede wszystkim wolności. Zob. R.Pipes „Własność a wolność”, cyt.wyd.

<sup>63</sup> Na temat artikulacji interesów jako istoty polityki zob. B.Kaczmarek *Polityka jako artikulacja interesów*, w: B.Kaczmarek /red./ *Metafory polityki*, Warszawa 2001.

5. Własność ma we współczesnych społeczeństwach wyraz prawny. Nie oddaje on w pełni rzeczywistego układu stosunków własnościowych, ale sam w sobie stanowi już - może nie tyle strukturalno-funkcjonalną przesłankę, co empiryczne źródło władzy. Każdy system społeczny działa w jakimś systemie prawnym, posiada także prawo wewnętrzne, a jednym z najistotniejszych problemów regulowanych przez prawo jest problem władzy, jej konstytuowania, funkcjonowania, zmiany, kompetencji, odpowiedzialności, środków itd. Własność korzysta z prawnie jej przypisanych prerogatyw w kwestii władzy nad i w przedmiocie własności oraz kontroli nad stosowaniem się władzy do prawa, opatrzonej możliwością użycia sankcji aż do przymusu fizycznego, pozostającego w dyspozycji stojącej na straży prawa władzy państwowej, włącznie. Własność w sensie prawnym jest powszechnym źródłem władzy formalnej w systemach społecznych na poziomie mikro i mezostrukturalnym, a współcześnie, w warunkach globalizacji, także na poziomie makro w odniesieniu do transnarodowych korporacji, których potencjał ekonomiczny niejednokrotnie przewyższa potencjał ekonomiczny większości państw współczesnego świata.

### ***10. Władza i własność a proces oligarchizacji. Polityka jako proces oligarchizacji życia społecznego***

Jak z powyższych, siłą rzeczy nieco pobieżnych wywodów widać, władza zawsze pozostaje uwikłana w problem własności, pozostaje zależna od stosunków własnościowych stanowiących ukryty głęboko porządek stanowiący przesłankę władzy. Zależność ta może być także analizowana w perspektywie uwzględniającej zwrotność relacji pomiędzy własnością a władzą. Własność w generalnym sensie określa ramy władzy, jednakże władza może być instrumentem kreowania stosunków własnościowych. Zagadnienie to dotyka fundamentalnych kwestii możliwości kreowania ładu ekonomicznego przez sferę polityki, samo w sobie ma potężną literaturę, a i doświadczenia realnego socjalizmu i transformacji systemowej mogą być w tym względzie szczególnie inspirujące.<sup>64</sup>

Zjawisko kreowania własności przez władzę może być interpretowane poprzez odwołanie się do procesów oligarchizacji władzy. Tradycyjne ujęcie problemu, takie, jakie prezentował Robert Michels w analizach niemieckiej socjaldemokracji, wyjaśnia zjawisko oligarchizacji przede wszystkim poprzez odniesienie do jego organizacyjnych przyczyn. Nie są one jednak własnościowo neutralne, gdyż ostatecznym rezultatem procesów oligarchizacji jest ukonstytuowanie się grupy uprzywilejowanej ekonomicznie w konsekwencji uprzywilejowania politycznego. Celem oligarchii i rezultatem procesu oligarchizacji jest trwała możliwość zawłaszczania bogactwa społecznego, gdyż tylko ona daje szansę na utrwalenie uprzywilejowania i dziedziczenie pozycji społecznej.

Warto w tym miejscu przypomnieć niektóre kluczowe tezy R. Michelsa, choćby dlatego, że uderzają swoją aktualnością i pobudzają do myślenia także nad relacją władzy i własności.<sup>65</sup> Wyjściowe pytania, które zadawał R. Michels dotyczyły tego, czy oligarchiczna choroba partii demokratycznych jest nieuleczalna i czy możliwa jest demokratyczna polityka uprawiana przez oligarchiczną partię, czy – szerzej - oligarchiczna istota organizacji determinuje również oligarchiczną politykę?

Na przykładzie niemieckiej socjaldemokracji Michels dostrzegał procesy oligarchizacji polegające na odrywaniu się zawodowych przywódców politycznych od bazy społecznej partii i interesów mas. Wraz z organizacyjnym umacnianiem się partii i jej masowością na plan dalszy schodzą rzeczywiste różnice teoretyczne, ideowe spory i

---

<sup>64</sup> Na temat roli warstwy zarządzającej w transformacji systemowej pisałem w B. Kaczmarek *Rozpad realnego socjalizmu a interesy warstwy zarządzającej*, „Dziś” 1991, nr 2.

<sup>65</sup> Zob. np. R. Michels *Oligarchiczne tendencje organizacji*, w: „Władza i społeczeństwo”, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa 1995.

intelektualno-programowe poszukiwania. Autentyczną dyskusję zastępuje „polityka tuszowania”. Najważniejszą sprawą dla partii staje się pozyskanie nowych członków i wyborców, walka ideowa i debata we własnych szeregach traktowana jest jako zbędne utrudnienie w tym zakresie. Partia w sposób nieuchronny się centralizuje. Chcąc skutecznie walczyć w wyborach o władzę stawia na dyscyplinę i autorytet. Wraz z centralizacją pojawia się „trwożliwość” polityki partii. Traci ona rewolucyjny charakter i rozmach. Partia coraz bardziej staje się zależna od państwa. Unika wszystkiego, co mogłoby „rozdrażnić państwo”, unika konfliktów i klarownego zajmowania stanowiska w imię oszczędzania energii na przyszłe potrzeby. Więż organizacyjna staje się głównym, czy jedynym spoiwem partii. Ideologia, teoria i nauka jest w razie potrzeby osłabiana i fałszowana. Strategia staje się kunktatorska. Partia zaczyna kierować się kompleksem finansowych i prestiżowych interesów, zostaje podporządkowana interesom własnej biurokracji. Organizacja ze środka do celu staje się celem samym w sobie. „Partia traci zęby”. Rosnąca pozycja jej aparatu prowadzi do podporządkowania partii jego egzystencjalnym interesom. Przestaje chodzić o to, by konstruować i realizować program, zaczyna chodzić o to, by jedynie dalej być wybranym, bądź by dalej móc czerpać środki do egzystencji z faktu sprawowania władzy, by utrzymać uprzywilejowaną pozycję społeczną.

Michels zwracał uwagę, że zarządzanie społecznym majątkiem przez urzędników daje im tyle samo władzy, co posiadanie własnego kapitału. W konsekwencji – można zauważyć – władza staje się dla urzędników i substytutem kapitału, sposobem jego zdobywania. Kwestia socjalizmu nie jest więc problemem wyłącznie ekonomicznym, jest też zagadnieniem demokracji i zarządzania. Gdy w partii zaczyna panować mniejszość, walka klasowa przenosi się do jej wnętrza. Objawia się ona m.in. w przeciwieństwach pomiędzy szeregowymi członkami partii a jej aparatem i partyjnym przywództwem. Partia staje się celem samym w sobie i oddziela się od własnej klasy i społecznej bazy.

Zjawisko ta ma szerszy charakter i dotyczy wszystkich struktur zorganizowanych, które gdy skonsolidują się, wytwarzają swój własny interes, „interes własny w sobie i dla siebie”... Więcej: poprzez wykonywane funkcje społeczne rozliczne warstwy społeczne łączą się ze sobą i tworzą ciała reprezentujące ich interesy; z czasem zaś kształtują się jako klasy”.<sup>66</sup>

Główne przyczyny oligarchizacji tkwią w technicznej niezbędności przywództwa, a także w naturalnej immobilności mas. Niedojrzałość mas nie jest zjawiskiem przejściowym a jest ich trwałą właściwością jako zbiorowości amorficznej, niekompetentnej immanentnie, warunkowanej społecznym podziałem pracy, specjalizacją i potrzebą kierowania. Każda organizacja jest więc w konsekwencji „matką panowania wybranych nad wyborcami, upoważnionych nad upoważniającymi, delegowanych nad delegującymi”, każda organizacja tworzy oligarchię. W odniesieniu do ruchu robotniczego i jego organizacji Michels dostrzegał pewne specyficzne problemy. Z jednej strony to, że partie biednych są zawsze bardziej na oligarchizację narażone, bo ich kadry zależne są egzystencjalnie od polityki i własnej pozycji organizacyjnej, również wizja społeczeństwa obecna w socjalistycznej tradycji pozornie jedynie rozwiązuje problem kapitalistycznego wyzysku oddając klasę robotniczą w panowanie państwa i biurokracji. Z drugiej strony siłą przeciwdziałającą oligarchizacji może być potencjał teoretyczny ruchu robotniczego i jego zdolność do rewizji autorytetów, a także jego „demokratyczny duch”. Konkluzja ostateczna jest pesymistyczna, istnienie oligarchii i oligarchizacja są nieuchronne, problem demokracji to tak naprawdę kwestia swoistej miary etycznej, według której ustala się skalę oligarchizacji immanentnie obecnej w każdym systemie społecznym. Demokracja jest więc jedynie mniejszym złem, choćby dlatego, że zawsze kreować będzie pasożytniczą

---

<sup>66</sup> Ibidem, s.148

oligarchię, ideałem rządów jest arystokracja ludzi dobrych moralnie i przydatnym merytorycznie, choć gdzie takiej szukać?

Rozwijając myśl Michelsa można potraktować proces oligarchizacji jako wyrastający z mechanizmów społecznego podziału pracy kluczowy proces elitotwórczy i klasotwórczy, gdyż jego rezultatem jest przekształcanie stosunków własnościowych. Szczególnie wyraźnie zjawiska te dają się dostrzec w przeobrażeniach społecznych czasów transformacji systemowej dawnych państw realnego socjalizmu. Na tradycyjnie identyfikowane czynniki techniczno-organizacyjne oligarchizacji nakładają się wówczas zjawiska nowe. Wśród nich przede wszystkim kluczowe znaczenie mają politycznie zarządzane procesy prywatyzacji, ekonomiczna wymierność możliwości decyzyjnych i kompetencji informacyjnych polityków i urzędników, skala zjawisk związanych z korupcją i nadużyciami władzy, rozgrzeszający i rozregulowujący etos służby publicznej kryzys wartości etycznych i ideowych, czy wreszcie walka polityczna w systemie demokratycznym wymagająca angażowania znaczących środków materialnych, co przy braku skutecznych regulacji prawnych w sferze finansowania polityki, czy też w sytuacji politycznie warunkowanego zagrożenia, sprzyja łamaniu prawa w tej sferze i legitymuje niejawnym mechanizmom finansowania, umacniając dodatkowo partyjne oligarchie. Jak ważna dla dystrybucji władzy w partiach politycznych jest kontrola źródeł finansowania ich aktywności pokazuje zresztą także historia, gdyby choćby przypomnieć życiorysy Piłsudskiego i Stalina, których łączyła pełniona na początku ich kariery rola w nielegalnym, w tym polegającym na rabunkach bankowych, zdobywaniu pieniędzy na działalność partyjną.

Polityka w konsekwencji ujawnia swoje ważne oblicze bycia instrumentem procesów oligarchizacji i przekształcania władzy we własność. Nie jest jedynie gwarantem istniejących stosunków i ich funkcją. Jest jednocześnie mechanizmem redystrybucji własności, emancypacji społecznej i ekonomicznej różnych grup społecznych, w tym tych, dla których szeroko rozumiana polityka jest podstawowym sposobem ich własnego społecznego istnienia. Polityka chronić będzie interesy oligarchii i jednocześnie zawsze wytwarzać będzie nowe oligarchie. Proces polityczny można interpretować jako proces oligarchizacji życia społecznego. Ten zaś wymiar polityki ukazuje jednocześnie rzeczywiste znaczenie problemu własności dla rozumienia istoty polityki i – mimo wszystko – wtórne znaczenie problemu władzy.

Demokracja, taka, jaką znamy, okazuje się być ukrytą oligarchią. Nie musi to wcale oznaczać jawnego sprawowania rządów arystokratycznych czy plutokratycznych, choć często oznacza „konspirację majątkowo możnych”. Jak zauważał Cz. Znamierowski „bardziej wygodna jest zawsze kryptokracja: niewidoczne i niewidzialne dyktowanie decyzji pozornie niezależnym organom państwa. A tak rządzić z ukrycia mogą nie tylko optymaci, lecz również inne grupy społeczne: można to czynić w różnych ustrojach państwowych...”<sup>67</sup>

---

<sup>67</sup> Cz. Znamierowski *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Warszawa 1999, s. 375